Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 8248, 3828 i 228. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 229. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 261. Łódź, Wtorek 8 października 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wielkie uroczystości w Wilnie.

300-lecie wszechnicy Stefana Batorego.

Wilno, 8 października. (Od wł. kor.). Jutro w Wilnie rozpoczynają się uroczystości w związku z obchodem

300-lecia uniwersytetu

im Stefana Batorego. Wyjeżdżają do Wilna Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Świtalski marszałkowie Daszyński, Szymański, ministrowie Czerwiński, Prystor, Staniewicz. Premjer Świtalski wygłosi w Wilnie przemowę, która zawierać będzie

momenty polityczne.

STRASZLIWE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU.

Wybuch rozszarpał 8 dzieci.

Z Pińska donoszą:
Wieś Komory w pow. pińskim była widownią okropnego wypadku, spowodowanego eksplozją granatu, a który pociągnął za sobą śmierć

8 dzieci.

Granat znalazły dzieci nad brzegiem rzeki Strumień, nad którą toczyły się bitwy w czasie wojny światowej i bolszewickiej. Jeden z chłopców przyniósł w największej tajemnicy pocisk do domu. Pragnął jednak poznać konstrukcję granatu i dlatego też w sekrecie poprosił 18-letniego parobka aby granat ten rozebrał. Przy manipulujących chłopcach zebrała się

grupka dziatwy.

W pewnym momencie granat eksplodował.

Na odgłos detonacji zbiegli się mieszkańcy wsi i oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Granat

rozszarpał na strzępy

pięcioro dzieci, a troje w straszliwy sposób poranił.

Ranne dzieci po paru godzinach zmarły wśród niewypowiedzianych cierpień.

Nadzieja spokojnego wieczoru życia.

Starość robotników będzie zabezpieczona!

Przyśpieszone tempo prac nad projektem ustawy ubezpieczeniowej.

Warszawa, 8.10. (Od wł. kor.) Wczoraj pod przewodnictwem ministra Prystora odbyła się konferencja w sprawie projektowanej

ustawy o ubezpieczeniach na starość

lub na wypadek niezdolności do pracy.

Na konferencji przedyskutowano możliwość

obniżenia granicy wieku

uprawniającego do renty starczej

z 65 na 60 lat.

Prace nad projektem ustawy ubezpieczającej robotników posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Projekt tej ustawy opracowany jest przy udziale pracowników i pracodawców.

Znów groźny pożar w radomskowskiem.

„PRZYBYWAJCIE — WIEŚ W PŁOMIENIACH!"

Spłonęło 39 chat i 40 stodół.

Radomsko, 8 października. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych straż ogniowa w Radomsku otrzymała alarmującą wiadomość z urzędu gminnego we wsi Zawady.

— „Przybywajcie na pomoc, wieś w płomieniach!"

W ciągu niespełna pół godziny straż ratunkowa przebywszy 16-kilometrową drogę znalazła się na miejscu. Do pożaru przybył również starosta p. Szer oraz komendant policji powiatowej komisarz Gozdawski.

Cała wieś

stała w płomieniach. Dzięki energji starosty p. Szera zmobilizowano całą wieś do pomocy 15 oddziałom straży ogniowej. Sikawkę parową ustawiono

przy rzece Warcie

i stąd rozwinięto kilka linij wężowych w kierunku najniebezpieczniejszego miejsca pożaru tuż przy szosie, zagrażającego przeniesieniem się pożaru

na drugą stronę wsi,

gęsto zabudowaną chatami, krytemi słomą.

Pożar zlokalizowano późnym wieczorem. Spaliło się 39 domów mieszkalnych, 40 stodół z tegorocznem zbożem, kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych z narzędziami rolniczemi i sporo inwentarza żywego.

Straty spowodowane pożarem sięgają wysokości

kilkuset tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda powiatowa policji państwowej w Radomsku.

—x—

Skandal w berlińskim magistracie.

Słynna afera trzech braci Sklarek, którzy od Banku Miasta Berlina wyłudzili 10 miljonów marek na nieuskutecznione dostawy, zatacza coraz szersze kręgi. Sklarkowie w porozumieniu z kilku urzędnikami magistratu fałszowali kwity dostawowe i podejmowali duże sumy bez uskuteczniania dostaw. — Prócz urzędników magistratu, którym udowodniono branie łapówek, aresztowano trzech dyrektorów Banku Miasta Berlina, którego gmach widoczny jest na ilustracji.

Fakt, że w księgach rachunkowych magistratu panuje zupełny chaos i brak kontroli, wyzyskany został przez prasę berlińska dla ataku na socjalistyczny magistrat oraz partję, której członkami są Sklarkowie. (h)

Jaskinia zbrodni w ambasadzie sowieckiej.

Radca sowieckiej ambasady w Paryżu Bessiedowski, który dzięki pomocy policji paryskiej uratował swe życie własne oraz żony i dziecka przed siepaczami G. P. U. Bessiedowski ogłosił rewelacyjne szczegóły o mordach, dokonywanych przez czekistów w piwnicach ambasady sowieckiej. — Zaniepokojeni władcy Kremlu wysłali do Paryża specjalnych delegatów G. P. U. samolotem, którzy chcąc osłabić skandaliczne rewelacje Bessiedowskiego usiłują zeń zrobić defraudanta, co według zdania policji paryskiej, jest wymysłem. (h)

—xx—

Haakon VII

zatonął w ciągu 3-ch minut.

50 osób znalazło śmierć w oceanie.

Berlin, 8 października. (Od wł. kor.). Norweski statek Haakon VII utrzymujący komunikację wzdłuż brzegów Atlantyku, wczoraj

najechał na skałę

i zatonął w ciągu trzech minut. Część pasażerów zdołała dotrzeć do bezludnej wysepki. — Śmierć w nurtach oceanu znalazło

50 osób.

Dyr. głównego urzędu statystycznego

w Warszawie

przechodzi na emeryturę.

Warszawa, 8. 10. (Od wł. k.) W najbliższym czasie ustępuje ze swego stanowiska dyrektor głównego urzędu statystycznego senator profesor Józef Buzek. Profesor Buzek

odchodzi na emeryturę.

Stanowisko to objąć ma Edward Szturm de Sztrem. Zastępcą dyrektora zostanie Jan Strzelecki zwolniony ze stanowiska dyrektora departamentu samorządowego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

—xx—

Tadeusz Orda w habicie zakonnym.

Znany baryton w klasztorze.

Lwów, 8 października. (Od wł. kor.). Znany baryton opery warszawskiej Tadeusz Orda wstąpił do klasztoru OO. Bernardynów. W ubiegłą sobotę odbyło się w kościele uroczyste

włożenie habitu zakonnego

na znakomitego śpiewaka. Po obowiązkowym nowicjacie nastąpią wyższe święcenia zakonne.

—x—

Żałoba po Stresemannie.

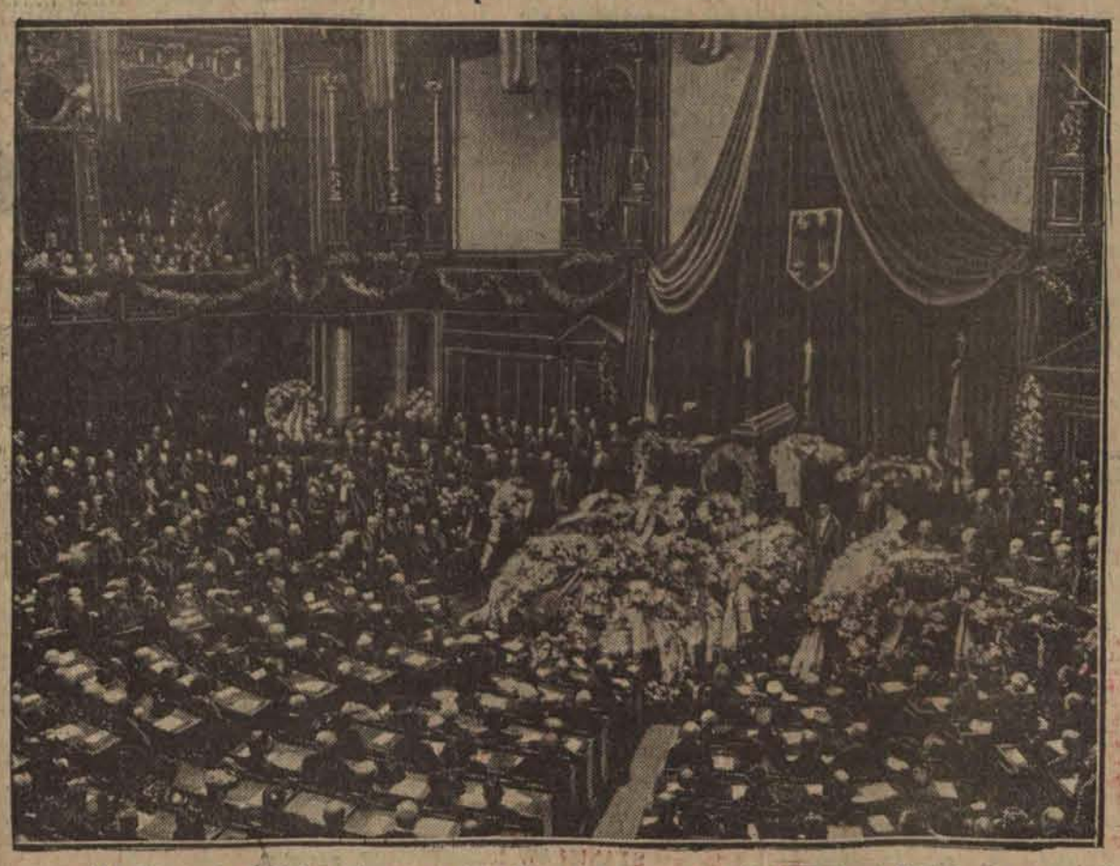

Manifestacja żałobna ku czci zmarłego ministra w sali posiedzeń Reichstagu

Zamach samobójczy wdowy po carskim ministrze.

Paryż, 8.10. (Od wł. kor.) — Wdowa po carskim ministrze spraw zagranicznych Izwolska popełniła tu wczoraj zamach samobójczy rzucając się z

4-go piętra

na bruk. Na szczęście jednak ocalała. Prócz pokaleczeń nie zanotowano nawet połamań. Izwolska ostatnio przebywała

w skrajnej nędzy.

W pogoni za defraudantem...

Przykra przygoda EX-POSŁA WOŁOSZYNOWSKIEGO.

Tallin, 8.10. (Tel. wł.) Policji estońskiej wydarzyło się przykre pui - pro - puo, którego ofiarą stał się były poseł na Sejm polski

Wołoszynowski z BB.

Policja estońska poszukiwała byłego komisarza policji jugosłowiańskiej Radułowicza który zdefraudował w swym kraju większe sumy pieniężne. W ubiegłą sobotę do miasta Wesenberg, przybył samochodem w towarzystwie kobiet pewien pan łudząco podobny

do Radułowicza.

Policja estońska aresztowała natychmiast przybysza. Rzekomy Radułowicz wykazał się paszportem dyplomatycznym b. posła na Sejm polski Wołoszynowskiego. Skonfundowani policjanci przeprosili Wołoszynowskiego i

oddali mu paszport.

Jak wiadomo, p. Wołoszynowski został niedawno zamianowany naczelnikiem wydziału w województwie wołyńskiem.

—x—

Pożyczki dla właścicieli sadów

i szkółek owocowych.

Warszawa, 8. 10. (Od wł. k.) Państwowy Bank Rolny chcąc umożliwić właścicielom sadów i szkółek owocowych

naprawę szkód

poczynionych przez mrozy, udzielać będzie pożyczek do 3-ch tysięcy złotych na hektar sadu.

—xx—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Miła niespodzianka.

BYLI URZĘDNICY OTRZYMAJĄ EMERYTURĘ.

Warszawa. Byli funkcjonarjusze państwowi, zwolnieni ze służby na podstawie 116 art. ustawy o państwowej służbie cywilnej doczekali się

nielada niespodzianki.

Dotychczas Ministerstwo Spr Wewn. stosowało zasadę, że funkcjonarjusze ci nie mogą, mimo prośby, być poddani badaniu komisji lekarskiej, celem uzyskania praw emerytalnych na podstawie art. 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku.

W tej sprawie obowiązywał okólnik M. S. Wewn. z dnia 5 maja 1926 r., który jednakże nie zadowolił szeregu osób zainteresowanych i był

powodem licznych skarg

do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Trybunał Administracyjny nie podzielił stanowiska władz, stwierdzając w szeregu wniosków, że zwolnienie funkcjonarjusza państwowego ze służby na podstawie wspomnianego art 116, nie stoi na przeszkodzie do zastosowania postanowień art. 9, 11, 12 ustawy emerytalnej, o ile

komisja lekarska

stwierdzi u danego funkcjonarjusza wymagane warunki.

Wobec takiego rozstrzygnięcia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyliło swój okólnik z dnia 5 maja 1926 r., zezwalając tem samem na

badanie lekarskie

zwolnionych funkcjonarjuszów celem przyznania im praw emerytalnych.

Karygodna opieszałość dróżnika kolejowego.

Przytomny strażak uratował życie kilku ludziom.

Łódź, dn. 8. 10. Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej katastrofy kolejowej pod Łodzią, podczas której zginął szereg osób, gdy oto dziś mamy do zanotowania wypadek, który omal nie pociągnął za sobą podobnych następstw.

Była godzina 12 w nocy, kiedy szosą prowadzącą z Wolborza do Tomaszowa pędziło auto osobowe prowadzone przez jednego ze strażaków 4 oddziału łódz.

Nagle przed szoferem jak z pod ziemi wyrósł tor kolejowy, który przecinał szosę.

Zdala dał się słyszeć szum zbliżającego się pociągu kurjerskiego.

Sytuacja stała się groźna, moment bowiem, rozpędzone auto wraz z pasażerami znalazłoby się na szynach.

W chwili, gdy dzielny strażak zdołał auto zatrzymać na pół metra od szyn — z hukiem przeleciał

pociąg kurjerski.

I co się okazało?

W miejscu tem istnieje barjera ochronna, tak zwany szlaban. Nie był on jednak zamknięty oraz wbrew zarządzeniom, mimo nocy nie było na nim

czerwonego światła.

Gdyby więc nie przytomność umysłu strażaka, katastrofa straszna w swych skutkach

byłaby nieunikniona.

Widząc co się stało — zarówno szofer i inni pasażerowie poczęli alarmować dróżnika, lecz odpowiedzi nie było. Udali się przeto do jego budki lecz i tu go nie było. Poszukiwań więc zaniechano.

W ten więc sposób pełnił służbę na drogach publicznych dróżnicy kolejowi, którzy nietylko że

nie pilnują szlabanów,

nietylko że nie zapalają sygnałów ostrzegawczych, ale opuszczają jednocześnie swe stanowiska i to w chwili kiedy przejeżdżać ma kurjer.

Władze winny zainteresować się tym wypadkiem, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przyniósł nowej katastrofy, aby raz na zawsze usunąć z tak odpowiedzialnego stanowiska dróżnika bagatelizującego swe obowiązki i wystawiającego na szwank życie wielu pasażerów. (s.)

—××—

Krwawa rozprawa przy ulicy Kątnej

Porachunki osobiste w korytarzu.

Łódź, 8 października. Wczoraj około godziny 10 wiecz. XII komisarjat P. P. w Łodzi otrzymał alarmującą wiadomość o krwawej

rozprawie nożowej

w sieni domu przy ulicy Kątnej 22. Niezwłocznie wydelegowano na miejsce kilku policjantów.

Gdy awanturnicy ujrzeli policję rzucili się w panicznym popłochu

do ucieczki.

Na miejscu bójki pozostał w kałuży krwi 26-letni Władysław Kwaśniewski, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Wierzbowej 23 (na Chojnach). Kwaśniewski odniósł głęboką ranę klatki piersiowej, w okolicy serca oraz kilka lżejszych pchnięć w plecy.

Nieprzytomnego, w stanie groźnym przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Krwawa potyczka wynikła prawdopodobnie na tle

porachunków osobistych.

Policja aresztowała narazie dwóch uczestników bójki, których przewieziono niezwłocznie do więzienia. Dalsze śledztwo prowadzi XII komisarjat policji.

—××—

Chwilowo niema pieniędzy.

Duże troski małych Pabjanic.

Z Pabjanic donoszą:

W 1926 roku rada miejska m. Pabjanic uchwaliła powierzyć firmie Philip Holzman we Frankfurcie opracowanie planów kanalizacyjnych i wodociągów miasta i powierzyć firmie tej

wykonanie robót.

Wykonane jednak plany zakwestjonowało w roku ubiegłym ministerstwo. Firma Holzman plany przerobiła i w tych dniach przesłała magistratowi pabjanickiemu. Magistrat jednak planów tych do zatwierdzenia ministerstwu nie wysłał, uważając kwestję skanalizowania Pabjanic w okresie kryzysu gospodarczego za nieaktualną.

—×—

Nowy gmach dla seminarjum

stanie przy ul. Kościuszki w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłym tygodniu została podpisana przez komitet budowy seminarium umowa na budowę gmachu dla koedukacyjnego Seminarjum Nauczycielskiego Polskiej Macierzy Szkolnej w Pabjanicach.

Bezpośrednio po podpisaniu umowy przystąpiono

do budowy

Budynek seminarjum będzie gmachem dwupiętrowym o licznych salach wykładowych, pomocniczych i t. p.

Seminarjum stanie przy ulicy Kościuszki.

—×—

Piękna uroczystość we wsi Kazimierz.

Poświęcenie sztandaru straży ogniowej.

Łódź, dn. 8. 10. — We wsi Kazimierz gminy Babice powiatu łódzkiego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru rejonowego straży ogniowej, która dzięki komendantowi Brunonowi Tobiaselli'emu doszła tak pod względem wyszkolenia jak i organizacji do kwitnącego stanu.

O godz. 9.30 rano przed frontem szeregu oddziałów okolicznych starosta Rżewski przyjął raport od komendanta Tobiasellego, a następnie odbyło się nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. Rybus z Konstantynowa podkreślając znaczenie jednostki w życiu organizacyjnem i pracy społecznej.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru rejonowego straży ogniowej. Poświęcenia tego dokonał ks. proboszcz Zaleski, który wygłosił przy tem przemówienie podkreślając znaczenie

straży ogniowej w społeczeństwie .

Chrzestnymi sztandaru byli: starosta Rżewski z ziemianką, p. Sztekmanową, p. Marcinkowski — komendant rejonu aleksandrowskiego z p. dyr. Wolczyńską, wreszcie p. Tobiaselli (senior) z ziemianką p. Sokołowską.

Następnie zabrał głos starosta Rżewski, który zaznaczył że straż pożarna jest to jedyna organizacja, pod mundurem której nikną wszelkie waśnie polityczne, a powstaje jedno: miłość bliźniego. W końcu starosta złożył życzenia, aby rejon rozwijał się ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dalej przemawiał komendant Tobiaselli, który wskazał, że sztandar jest symbolem

wysiłku i pracy

organizacyjnej.

W końcu przemawiał dyr. Wolczyński, który z radością powitał fakt rozwoju prowincjonalnych oddziałów strażackich i wyraził przekonanie, że straż łódzka jako patron oddziałów strażackich okręgu łódzkiego wita z aplauzem działalność swych dzieci.

Następnie z inicjatywy gminnego komitetu Wychowania Fizycznego odbyły się wyścigi cyklistów koła sportowego w Kazimierzu, na trasie Kazimierz — Puczniew i zpowrotem.

Sygnał do startu dał starosta Rżewski i

25 cyklistów

ruszyło z miejsca.

Zwycięzca biegu p. Wegner (nauczyciel) jak i dwaj następni kolarze udekorowani zostali specjalnemi oznakami.

Pod koniec uroczystości p. starosta Rżewski udekorował strażaków krzyżem bronzowym druha Jastrzębskiego oraz na ręce sekretarza gminy p. Berenta złożył list pochwalny od głównego zarządu straży.

Uroczystość ta, która nietylko wykazała świetną działalność społeczną ludności na polu pożarnictwa, ale podkreśliła docenianie sportu i wychowanie fizyczne na wsi — zmobilizowała wszystkich mieszkańców wsi okolicznych, którzy tłumnie wzięli w niej udział. (y

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Członek rumuńskiej Rady Regencyjnej prezes Najwyższego Trybunału Kasacyjnego Burdugan zmarł na zatrucie krwi.

(—) Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa wielka narada gospodarcza, zwołana przez rząd do Ministerjum Przemysłu i Handlu. W obradach biorą udział przedstawiciele wszystkich sfer gospodarczych z całej Polski w postaci delegatów Izb Przemysłowo - Handlowych.

Obrady zagaił minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, po czem zabrał głos premjer dr. Świtalski, który podkreślił, że rząd chętnie przekaże część prac i uprawnień izbom handlowo - przemysłowym.

W obradach wygłoszono szereg odczytów, obracających się przeważnie około zagadnienia organizacji handlu oraz ustalenia aktywności bilansu handlowego.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski, że Harrimann wycofał swoją ofertę elektryfikacyjną. Przypuszczają, że jest to wybieg, w celu wywarcia nacisku na rząd polski dla przyśpieszenia decyzji.

(—) Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydzierżawiło państwową blacharnię pod Częstochową Tow. Zakładów Metalowych B. Handtke. Przedsiębiorstwo wydzierżawiono za 60 tysięcy złotych rocznie, podczas gdy państwo dopłacało do fabryki 350 tys. złotych rocznie.

(—) Pułkownik Koc, redaktor naczelny „Głosu Prawdy" wyzwał na pojedynek redaktora „Robotnika" posła Niedziałkowskiego.

(—) Prokurator Sądu Okręgowego wystąpił do kancelarji sejmowej z wnioskiem o wydanie posła komunistycznego Rotiaka.

(—) Na szosie w pobliżu Grójca zdarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód, prowadzony przez inż. Aleksandra Kleitera, skutkiem pęknięcia tylnej opony najechał **na słup telegraficzny i rozbił się. Jadący samochodem inż. Wacław Jeżowski poniósł śmierć na miejscu.** Obywatel ziemski Ryszard Światopełk - Krupiński, inż. Zygmunt Przyłuski i inż. Kleiter odnieśli lżejsze obrażenia.

Ogłoszenia drobne.

IGNACY SALOMON, zam. przy ulicy Brzezińskiej 2, zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. Wieluń.

STANISŁAW JURCZYŃSKI zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wyd. w gm. Żelechlin i zaświadczenie poborowe, wydane przez komisję w Rawie Mazowieckiej.

IRENA BRZOZOWSKA, zam. Zawadzka 39, zgubiła legitymację z Kasy Chorych, wydaną w Łodzi.

OSOBA z dobrej rodziny, władająca obcemi językami, muzykalna z kilkoletnią praktyką, udzieli pomocy w lekcjach i opieki nad dziećmi w popołudniowych godzinach. Oferty: do Adm. dla „W. S."

PASY skórzane własnego wyboru na motory, transmisje oraz troki i uprząż na konie najlepiej można kupić w firmie Skarżyńskiego, Kilińskiego nr. 201

SEROCZYŃSKIEMU Józefowi, Piotrkowska 132, zginął numer od samochodu Nr. 81102. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrócenie.

OTTO TREGIER, zam. Limanowskiego nr. 114, zgubił kartę poborową, wydaną w Łodzi.

KONSTANCJI KULPIŃSKIEJ, zam. w kol. Cyganka nr. 12, zginęła karta od dowodu osobistego, wyd. przez dyrekcję fabr. I. K. Poznańskiego.

SPRZEDAM samochód 6-cio osobowy za 1000 zł. Juljusza 15. Wiadomość u dozorcy.

STANISŁAWA FELIKSIAK, ul. Szkolna nr. 30, zgubiła legitymację zapomogową 40305, wyd. w Łodzi.

SUPERFILM DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH!!!

DALSZE DZIEJE TARZANA

JUŻ WKRÓTCE!???

Nieprzytomna kobieta w lesie.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 8 października. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w lesie miejskim przy ulicy 11-go Listopada (Konstantynowska) znaleziono nieprzytomną młodą kobietę. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie luminalem i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę

w stanie groźnym

do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nieznajomą okazała się 22-letnia Janina Andrzejewska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przyczyna samobójstwa nieznana.

• • •

Na szosie pod Łagiewnikami przejechana przez samochód odniosła ogólne potłuczenia całego ciała 82-letnia **Marjanna Michałowiczowa,** zamieszkała we wsi Sikawa, gminy Nowosolna, pod Łodzią. Ciężko okaleczoną staruszkę przewieziono do szpitala w Łodzi. Sprawca wypadku szofer został

aresztowany.

• • •

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Piotrkowskiej 66 pozostawiona bez dozoru 2-letnia Rysia Bleiberg, wypiła większą dozę terpentyny. Jęki dziecka zaalarmowały sąsiadów, którzy zawezwali lekarza pogotowia ratunkowego. Stwierdziwszy zatrucie w silnym stopniu lekarz przewiózł ofiarę niedozoru rodziców do szpitala dziecięcego Anny - Marji. Stan dziecka groźny.

—×—

Trudności płatnicze

największego banku austrackiego.

Wiedeń, 8.10. (Od wł. kor.) Jeden z największych banków austrjackich Boden - Credit Anstalt związany z

przedsiębiorstwami polskiemi

Bank Małopolski, Fabryka lokomotyw w Chrzanowie, popadł

w trudności płatnicze.

Bank ten został przejęty przez austrjacki zakład kredytowy.

—×—

Samochód ciężarowy wpadł na furę siana.

Wóz strzaskany, woźnica ranny.

Łódź, 8 października. W dn. wczorajszym około godziny 7 wieczorem na szosie Aleksandrów — Poddębice, w pobliżu wsi Adamów Stary, gminy Bełdów wydarzyła się

katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy nr. Ł. D. 82040 wpadł na furę siana. Wóz został strzaskany komplet nie, konie pokaleczone, zaś woźnica Wiktor Włodarski, zamieszkały we wsi Nieświesz pod Turkiem uległ zmiażdżeniu

prawej nogi.

W samochodzie uszkodzony motor.

Ciężko rannego Włodarczyka przewieziono do szpitala miejskiego w Aleksandrowie.

Winę wypadku ponosi szofer samochodu. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

—×—

Działki leśne m. Tuszyna

wymkną się z rąk opornych płatników.

Łódź, dnia 8.10. Przed dwoma laty Tuszyn rozparcelował jedną ze swych lesistych miejscowości tak zwany Las - Tuszyn.

Sprzedaż parceli dokonywana była na bardzo dogodnych warunkach, albowiem kupujący wpłacali należności ratami.

Minęły miesiące i lata, a niektórzy właściciele działek nie kwapili się z zapłaceniem długu i dotąd zalegają w opłacie kilku rat.

Ponieważ Magistrat w żaden sposób nie może należnych mu sum wyegzekwować, na ostatniem swem posiedzeniu postanowił za pośrednictwem radcy prawnego adw. Pełki

rozwiązać umowę

z tymi właścicielami działek, którzy do dnia 15 października r. b. nie zapłacą

należnych rat.

Należy zaznaczyć, iż w razie rozwiązania umowy zadatki oraz raty wpłacone już przez właścicieli działek przepadną.

—×—

14-letnia córka blacharza

napiła się kwasu solnego.

Łódź, 7 października. W dniu dzisiejszym około godziny 7 rano w mieszkaniu niejakich Cłośniaków, przy ulicy Kruczej 14 rozległy się

przeraźliwe jęki.

Zaniepokojeni sąsiedzi wyważyli siłą drzwi mieszkania, w którem znaleźli leżącą na ziemi córkę Cłośniaków — 14-letnią Hildę.

Jak się okazało dziewczynka w celu samobójczym otruła się kwasem solnym.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka przewiózł desperatkę do szpitala. Przyczyny usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.88.

W płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

JUŻ WKRÓTCE

OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH

IGNACY TOMCZYK, ul. Leśna 14, zgubił kartę od paszportu, wyd. z. f. I. K. Poznańskiego.

Syndyk Tymczasowy upadłości Dawida Kaufmana i Jakóba Kaufmana, adw. **Stanisław Rumszewicz,** mający kancelarję w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 5 (front III piętro),—wzywa wierzycieli pomienionej upadłości, aby do dnia 12 listopada r. b. stawili się w jego kancelarji w godz. od 4 do 6 po poł. celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami oraz złożyli tytuły swych wierzytelności bądź u niego, bądź w kancelarji Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniach 13 i 14. XI. 1929 roku, o godz. 12 w. kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

STANISŁAW RUMSZEWICZ, adwokat,

Łódź, Konstantynowska 5, (front. III piętro), tel. 55-57.

CZARY

Dziś pierwszorzędny program. Szczyt amerykańskiej sensacji p. t.

W szponach żółtych djabłów

W roli głównej ulubieniec Łodzi **RICHARD DIX**

Początek seansów o g. 4 p. p. w soboty i niedzielę o g. 12. Na pierwszy seans wszystkie m. po 50 gr.

NAD PROGRAM: **Komedja amerykańska w 2 aktach.**

Skarb na szyi dziecka.

Apetyczna kość rozjaśniła zagadkę.

Pisma francuskie podają obecnie ciekawą historję, która rozegrała się w małem miasteczku francuskiem Courtelines. — Przybył tam niedawno

wędrowny szlifierz cygański

wraz z żoną i dwoje małych dzieci, jadących w wózku, zaprzężonym w psa. Szlifierz rychło zyskał sobie liczną klientelę tak, że powodziło mu się wcale dobrze, choć już kilka tygodni bawił w Courtelines. Co wieczora zaglądał on do miejscowej gospody, będącej własnością niejakiego Fourcignaca.

Jakież było przerażenie właściciela gospody i jego żony, gdy pewnego dnia stwierdzili, że z szafy, stojącej w sypialni, zginął woreczek, zawierających kilkadziesiąt sztuk starych.

złotych monet francuskich.

Oczywista, iż podejrzenie ich skierowało się natychmiast na cygana. Ten jednak zainterpelowany w tej sprawie stanowczo wypierał się wszelkiej winy, a rewizja przeprowadzona przez żandarma, nie wydała żadnego rezultatu.

Minęło kilka dni. Pewnego ranka p. Pourcignac, wyglądając przez okno swej gospody, ujrzała, iż cyganie opuszczają miasteczko Przodem jechał wózek z dziećmi, prowadzony przez cygana, a w tyle jechał wóz drabiniasty, powożony przez cygankę W właścicielce gospody zakipiało. Jakto? Więc ci łajdacy mieliby się spokojnie oddalić?, unosząc z sobą skradzione dukaty? O nie, ona na to

nigdy nie pozwoli.

Zarzuciła na siebie chustkę, zakrywającą jej zupełnie twarz, nasypała do torby sporo kości i odpadków, poczem z nagłą determinacją pośpieszyła za cyganami. W pewnym momencie zbliżyła się do wózka, w którym jechały dzieci cygańskie i ofiarowała psu kawał mięsa. Cyganka nie poznała jej i wcale nie sprzeciwiała się karmieniu zwierzęcia. Wówczas p. Pourcignac wydobyła wielką smakowitą kość i wywijając nią, sprawiła, że pies wraz z wózkiem podążył za nią. Cyganka starała się go powstrzymać, lecz widząc, że to jej się nie udało, skoczyła na wóz i odjechała wraz z mężem obawiając się widocznie kary.

Tymczasem p. Pourcignac **zrewidowała dokładnie wózek,** lecz niczego nie znalazła. Wokoło wózka zebrała się liczna rzesza ciekawych, gdy właścicielka gospody zwątpiła już w możliwość odzyskania swoich pieniędzy, zapytała ją 5-letnia dziewczynka cygańska:

— Czego pani szuka. Czy może tego?

I pokazała złotą monetę. Następnie okazało się, że dziewczynka miała na szyi pod sukienką woreczek płócienny, zawierający skradzione pieniądze.

W ten sposób złote monety powróciły do swych właścicieli.

—×—

Trzy strzały do rywala

Ludzka bestja przed sądem.

Przed sądem przysięgłych we Francji stanął 40-letni rolnik, Henri Crepin, oskarżony o

podwójne morderstwo.

Crepin, chociaż żonaty i ojciec rodziny, nawiązał romans z niejaką p. Delarche, wdową, mającą 5 dzieci.

Pani Delarche była charakteru lekkiego i głośno się chwaliła swojemi stosunkami „z dwoma Henrykami", t. j. Henrykiem Crepin i niejakim Henrykiem Gremont.

Otóż dnia 19-go października 1928 r., Crepin idąc na polowanie, kiedy mijał domek pani Delarche, usłyszał śmiechy i głos Gremonta. Pod wpływem szału zazdrości wpadł do mieszkania, zasypał wymówkami rywala i zanim ten miał czas odpowiedzieć wypalił do niego z jednej luły.

Gremont, choć ranny, usiłował uciec, ale drugi strzał zranił go ponownie. Crepin nabił na nowo dubeltówkę i trzecim strzałem położył rywala trupem. — Strzał zaś czwarty przyniósł śmierć natychmiastową

lekkomyślnej kokietce.

Po tym tragicznym wypadku Crepin powrócił do domu, oświadczył żonie, co się stało i włożywszy lufę strzelby do ust, pociągnął za kurek. Strzał oderwał mu pół głowy z jezykiem i nosem, ale silna natura zbrodniarza przemogła i w szpitalu powrócił o tyle do zdrowia, że mógł stanąć obecnie

przed sądem.

Przesłuchanie jego odbyło się na migi i pisemnie.

Crepin zaklinał się przed sądem, że nie wiedział, co robi.

Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

—×—

Świątynia cichych modłów.

Kościół głuchoniemych w Ameryce.

W tych dniach świętowano uroczyście pięćdziesięciolecie jedynej w swoim rodzaju świątyni, istniejącej w Chicago.

Jest to anglikański kościół czy kagoskiej

gminy głuchoniemych.

W tej niezwykłej świątyni nie słychać nigdy głosu ludzkiego, dzwonów, muzyki i śpiewu. Wyznawcy modlą się w najgłębszej ciszy. W ciszy odprawiane są nabożeństwa i w ciszy wygłasza kazania duchowny Flick, który od 20 lat jest duszpasterzem gminy.

Ciekawe, że Flick, który sam nie jest głuchoniemym, nietylko znakomicie opanował sztukę „mówienia" alfabetem głuchoniemych na migi, ale wśród swych „słuchaczy" (czy raczej widzów) cieszy się sławą wysoko utalentowanego i znakomitego mówcy.

Niechęć do wyrobów krajowych

PODKOPUJE NASZ WŁASNY BYT.

Ofenzywa przemysłu zagranicznego na Polskę.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu wykazała w sposób naoczny energję i siłę żywotną naszego przemysłu, który mimo niesprzyjających okoliczności w jakich przyszło mu się odbudowywać i rozwijać w ciągu dziesięciolecia naszej niepodległości, zdołał osiągnąć wyniki budzące podziw i szacunek nietylko u swoich, lecz i u obcych. Przemysł nasz, walcząc z brakiem kapitałów i z zadawnioną jeszcze w społeczeństwie

niechęcią do wyrobów krajowych,

zdobywa nietylko rynek krajowy, lecz powoli wchodzi na rynki zagraniczne, konkurując na nich z powodzeniem z bogatemi i dobrze wprowadzonemi firmami zagranicznemi. Ten świetny rozwój przemysłu polskiego jest solą w oku dla niektórych konkurencyjnych firm zagranicznych, które nie mogąc zabić w walce konkurencyjnej naszego eksportu, chcą przemysł polski wywłaszczyć z rynku krajowego, zniszczyć go u podstaw jego egzystencji, drogą stosowania umyślnej zniżki cen poniżej kosztów własnych, czyli t. zw. cenami dumpingowemi.

Jesteśmy w chwili obecnej świadkami ofenzywy przemysłu zagranicznego na rynek polski. Bolszewicy usiłują wprowadzić na nasz rynek wyroby gumowe (obuwie, kalosze, śniegowce, opony, dętki) sowieckiego „Rezinotrustu", z któremi nasze wyroby gumowe konkurują z ceną i jakością z powodzeniem na rynkach zagranicznych. „Rezinotrust" chcąc zniszczyć tak niebezpiecznego dla siebie konkurenta, jak nasz krajowy, sprężysty, choć młody przemysł gumowy, stosuje na naszym rynku niesłychany dumping, ponosząc do

70 proc. efektywnych strat

na towarze sprzedawanym w Polsce. Dumping ten doprowadzić może do zupełnego zniszczenia krajowego przemysłu gumowego, co mogłoby stanowić wielkie niebezpieczeństwo, jeśli zważyć niezbędność własnego przemysłu gumowego dla celów obrony Państwa. „Rezinotrust", który jak cały przemysł bolszewicki, jest organizacją państwową sowiecką nigdzie poza Polską nie stosuje dumpingu w takiej skali. „Rezinotrust" sprzedaje swoje wyroby pod marką przedwojennej fabryki „Treugolnik", która przed wojną, gdy nie posiadaliśmy własnych fabryk wyrobów gumowych cieszyła się u nas popularnością. Temi sposobami usiłuje ono zdobyć nasz rynek, doprowadzając do ruiny nasz przemysł gumowy, którego zwalczyć nie może w konkurencji na rynkach obcych.

Inne metody stosuje niemiecka fabryka materjałów piśmiennych pod firmą „Pelikan" Günthera Wagnera z Hannoweru. Firma ta uruchomiwszy oddział w Gdańsku usiłuje maskować się płaszczykiem gdańskiego przemysłu, używając nawet kopert i blankietów z polskim nadrukiem: „Günther Wagner Fabryka Gdańsk". Niestety jednak koperty z tym zachęcającym polskiego nabywcę nadrukiem przychodzą do nas ze stemplami poczty niemieckiej w Hannowerze, co wyraźnie świadczy, że owa gdańska fabryka

jest jedynie parawanem,

za którym ukryć się pragnie firma niemiecka dążąca par force do owładnięcia rynkiem polskim i do wyrugowania zeń znanych ze swej dobroci wyrobów przemysłu polskiego.

Ostatnio znany czeski fabrykant obuwia „T. Batia" dążąc do zdobywania nowych rynków zbytu postanowił uruchomić w Polsce

50 sklepów

ze swym obuwiem. Batia zakupił niedawno jedną z niemieckich fabryk obuwia i ma zamiar produkować również w Niemczech. Wywołało to silną reakcję w niemieckich kołach przemysłowych. U nas Batia nie poczuwa się nawet do obowiązku uruchomienia swojej polskiej fabryki. Poprostu sprzedawać nam będzie swe obuwie wyprodukowane poza granicami naszego kraju, rękami obcego robotnika, bo przecież Polska i tak ma przysłowiową skłonność do nabywania obcych towarów.

Czas już jednak najwyższy, żebyśmy kłam zadali legendzie o naszej

lekkomyślności

i o naszem uwielbianiu wszystkiego co zagraniczne, jeśli nie przeciwstawi się całe społeczeństwo tym niebezpiecznym zakusom zagranicy na nasz rynek zbytu, sami własnemi rękami pogrzebiemy naszą niezależność gospodarczą, nasz dobrobyt, nasz prestige u obcych narodów. Zejdziemy do rzędu państw eksportujących swoje bogactwa naturalne — surowce, z których zagranica wyrabiać będzie towary przywożone następnie do nas. Wywozić będziemy jeszcze naszą pracę w stanie surowym — emigrację, gdyż w kraju nie będzie

pracy ani chleba

dla polskiego robotnika. Wieśniak nasz i robotnik pracę swoją oddawać będzie musiał na usługi obcego często nam wrogiego przemysłu, który dzięki polskiemu węglowi z polskich surowców wyrabiać będzie towar gotowy.

—×—

Norman Kerry

w filmie „On nie powróci już!..."

Najmłodsza prababka na świecie.

Jest nią 48-letnia Paryżanka.

Najmłodsza prababką na świecie jest niewątpliwie zamieszkała w Parvżu krawczyni, p. Eda Bartonelle. Wyszła ona zamąż w Medjolanie jako

14-letnia dziewczyna,

a mając lat 15 miała pierwsze dziecko. Córka jej wyszła zamąż również w tym samym wieku, a w rok później p. Bartonelle

była już babką.

Wnuk jej ożenił się jako młodzieniec 17-letni, to też obecnie p. Bartonelle, licząc lat 48, stała się prababką...

—×—

Królowa rumuńska — lotniczką.

Rumuńska królowa — wdowa Marja, która pomimo niepierwszej młodości nie chce się wycofać w zacisze domowe, — szuka nowych laurów na polu lotnictwa. Widzimy ją w aeroplanie za nią, księżniczka Ileana.

Scena miłosna z filmu „Dzika Orchideja", który wyświetlany będzie w Lunie. (Greta Garbo i Nils Asther)

Djamenty z cukru.

Sensacja profesora uniwersytetu.

Adolf Benny, profesor uniwersytetu w Cansas, oświadczył obecnie, że potrafi djamenty

produkować z cukru.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej przemiany i jej sposobu toną narazie w mroku tajemnicy. Chodzi tutaj prawdopodobnie o podobny zabieg, jak podczas upłynniania węgla przy pomocy bardzo wysokiej temperatury. Praktycznego znaczenia ta nowa metoda prawdopodobnie nie będzie posiadała.

HERVE DE PESLOUAN.

BAKARAT.

— Kto to?

— Nelly Róża, gwiazda taneczna.

Dwaj rozmawiający mężczyźni odwrócili się w stronę przechodzącej kobiety i jeden z nich ukłonił się. Pochyliła głowę z uśmiechem.

Otaczał ją rój młodzieży i starszych mężczyzn. Lord Gray of Stamford, Lionel, des Ursins i Nathan Sohn, bankier byli między nimi. Jakiś rysownik, krawiec i autor dramatyczny wprzągli się również do jej rydwanu.

Strojna w mleczne perły, brylanty i gretki szła Nelly Róża w otoczeniu swych wielbicieli.

— Któż to jest ta Nelly Róża?

— Wczoraj zaledwie wyłoniona gwiazda. Tańczyła niedawno po podwórzach tej dzielnicy, przy dźwiękach skrzypiec i akkordeonu, na których przygrywała jej para staruszków — rodzice prawdopodobnie. Zobaczył ją pewnego dnia tańczącą Stopzy, impresarjo, przejeżdżający przez miasto dla podpisania jakiejś umowy. Zachwycony, zaangażował ją niezwłocznie i rzucił w wir, dając jej pięć procent od dochodów. Zarabia na niej sto tysięcy rocznie. Oto garść szczegółów, dotyczących chwili obecnej.

O przeszłości zaś Nelly Róży, nikt nic nie wie, jako o gwiazdach nieznanych nam, póki astronom nie wykryje ich w jakiejś konstelacji, klasyfikując wśród pierwszych, drugich lub trzecich wielkości. Gwiazd nie brak, mój drogi. Byleby tylko mieć dobry talent i patrzeć w odpowiednią stronę.

— Chodźmy do sali baczka. Nelly Róża weszła tam.

Rzeczywiście, pchnąwszy ruchome drzwi, stanęła nieopodal nich, witana ostentacyjnie przez kasjera, krupierów i kilku graczy. Szepty zebranych przygłuszyły zapowiedzi stawek. Gracze przycichli. Bankier rozdawał karty. Nagle niepewny, zalękły głos wstrząsnął Nellą.

— Banko...

Odwróciła się w jego stronę i wcisnąwszy między stojące przed nią osoby, ujrzała młodego człowieka o wątłym wygiądzie, trzymającego kurczowo pieniądze i żetony w trzęsących się rękach.

Odkrył ósemkę. Bankier zaś siódemkę.

Gwałtownym ruchem zgarnął stos podsuniętych mu banknotów i przeliczył je.

Okulary drgały na jego kościstym nosie, podczas gdy błyszczącym wzrokiem pożerał swoją wygraną.

Nelly wpiła weń przenikliwe spojrzenie. Nagle bankier sprzedał bank, który młody człowiek odkupił. Obok Nelly gracz jakiś odstąpił jej swe krzesło. Usiadła na niem sztywno.

Kiedy nowy bankier ogłosił wysokość stawek, odezwała się swoim czystym i dźwięcznym głosem:

— Banko...

Młody człowiek podniósłszy wzrok przyjrzał się uważnie pięknej kobiecie, jak gdyby oceniając jej naszyjnik z pereł, bransolety i pierścionki; poczem rozdał karty.

Gdy podsuwał je ku niej, powieki mu drgnęły. Snać jakieś wspomnienie zamajaczyło mu w myśli.

— Karty? — zapytał, zajrzawszy do swojej gry.

Zaprzeczyła ruchem głowy, odkrywając jednocześnie dziewiątkę pik z jakąś dziesiątką.

On miał siódemki wobec czego podsunął jej wygraną.

Dubluję banko... odezwała się, krzyżując szal na piersiach.

Odkryła znowu karty.

— Dziewięć! Dubluję banko... oznajmiła. Zsunęła jednocześnie pukle włosów na odkryte czoło i uszy, zmieniając w ten sposób uczesanie.

Wyraz twarzy jej przeistaczał się również powoli. Znikł banalny uśmiech, wargi opadły w dół, nadając piętno goryczy rysom.

— Dziewięć... podwajam banko... Odezwała się znowu, odkrywając karty.

Na stole leżało już czterysta tysięcy. Zdjąwszy pierścionki i bransolety oddała je Nathansonowi ze słowami:

— Zawadzają mi. Osiem! Dubluję banko...

Przygarbiwszy się, wsunęła głowę między ramiona i białym pudrem pokryła zlekka policzki, nadając sobie wygląd bladej zbiedzonej istoty.

Partner jej bez kropli krwi w twarzy zagryzł wargi. Trzęsącemi się rękoma wydobył portfel wraz z książeczką czekową; wypełnił czek i rzucił go na zielone sukno, gdzie trzymiljony dwieście tysięcy franków piętrzyło się stosem. Wstał, potem wpatrując się w Nelly tragicznym wzrokiem. Nagle drgnął całą postacią i traciwszy krzesło, które przewróciło się z głuchym łoskotem, uciekł z sali gry.

— Winszujemy ci, winszujemy, droga przyjaciółko... — wołała świta Nelly Róży — co za szczęście!...

— Proszę polecić odnieść to do mnie — mówiła tancerka do krupiera, wskazując kupę banknotów na stole, poczem, wstawszy z krzesła skierowała się ku drzwiom wychodzącym na park, wsparta na ramieniu Nathana Sohna. Wokoło niej ludzie szeptali:

— To młody Domgrand. Odziedziczył niedawno majątek po ojcu. Ależ się spłukał!... Jak na pierwszy występ w świecie...

Nelly tymczasem mówiła półgłosem do swego towarzysza:

— Miał siedemnaście lat wówczas, kiedy go poznałam... Kochaliśmy się... Lecz... gdy rodzice moi zbankrutowali i zaczęłam zarabiać, śpiewając i tańcząc po podwórzach... wszystko się zmieniło. Pewnego razu... przypadkiem... wierzaj mi, że przypadkiem... tańczyłam na podwórzu jego domu... Zobaczył mnie i... i... kazał lokajom swoim zaprowadzić do... do... komisarjatu... tak!...

Suchy trask broni przerwał nagle ciszę ogrodów i złowrogiem echem spłynął po klombach i murach.

— Oddaj mi moje pierścionki!... Chodźmy tańczyć!... Kocham cię, Nathanie! — powiedziała Nelly, podniósłszy dumnie głowę i odrzucając w tył włosy, zgarnięte na czoło.

W hallu telefonowano: „Pogotowie ratunkowe... natychmiast... tak... niebezpiecznie...

Przeszła przez hall powoli nie oglądając się i pchnęła drzwi wiodące do dancingu.

Tłum. **Jotsaw.**

—×—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na torze międzynarodowych konkursów hippicznych w Łazienkach odbyła się doroczna wielka impreza Polskiego Białego Krzyża, urządzana stale podczas jego tygodnia propagandowego — konkurs piękności samochodów. Do konkursu stanęło około 100 maszyn, z których pięć najpiękniejszych zdobyło 5 nagród w postaci medali na wstępach.

* * *

W Warszawie trwał od dłuższego czasu strajk szewców chałupników, pracujących nie w warsztatach majstrów, lecz w domu. Po szeregu konferencyj, które nie dawały rezultatu, akcję objął inspektorat pracy, który wreszcie doprowadził do porozumienia między hurtownikami obuwia a chałupnikami. Chałupnicy uzyskali podwyżkę 50 gr. na parze na dawnych obstalunkach i 1 zł. na nowych z zastrzeżeniem, że z tej podwyżki majstrzy-pośrednicy będą ubezpieczali pracowników w Kasie Chorych. Na podstawie osiągniętego porozumienia strajk ma być obecnie całkowicie zlikwidowany.

* * *

Magistrat warszawski otrzymał od ministerjum spraw wewnętrznych okólnik, w którym ministerjum wskazuje, iż magistrat obowiązany jest dostarczyć nauczycielom szkół powszechnych mieszkań w obrębie swej władzy terytorjalnej w gmachach miejskich lub w lokalach wynajętych na ten cel.

* * *

Dyrekcja teatru Letniego przygotowuje jako następną premierę świetną krotochwilę znakomitego polskiego komedjo-pisarza Kazimierza Wroczyńskiego, b. dyrektora teatru Miejskiego w Łodzi, pod tyt. „Wywczasy donżuana". Reżyserję prowadzi p. Janusz Warnecki.

* * *

W związku z postępem robót przy przebudowie węzła kolejowego, wyłoniła się sprawa urządzenia placu przed przyszłym dworcem głównym w Warszawie. Tunel budowany do tego dworca ma się kończyć mniej więcej na linji obecnego wejścia na dworzec główny, nowy zaś dworzec projektowany jest nieco dalej, za ul. Poznańską. Powstaje zatem kwestja, czy przestrzeń między temi punktami ma być kryta, czy też odkryta. Władze kolejowe domagają się niezakrywania tunelu i projektują urządzenie dwu szerokich przejazdów mostowych, magistrat domaga się aby cała przestrzeń była pokryta.

S. E.

Restytucja żubra w Białowieży.

Pierwsze dwa okazy umieszczono już w rezerwacie.

Niewątpliwą radością napełni serce każdego miłośnika przyrody ojczystej wiadomość, że do Puszczy Białowieskiej sprowadzone zostały żubry. Znaczenie faktu restytucji żubra w Białowieży jest doniosłe, świadczy bowiem o troskliwem zajęciu się sprawami żubra ze strony t. zw. „czynników miarodajnych" które z funduszów państwowych czynią inwestycje dla utrzymania żubra konieczne.

Do rezerwatu o rozmiarze 30 ha, ogrodzonego bardzo starannie, wypuszczono pierwsze dwa żubry przywiezione z warszawskiego zwierzyńca. Teren wybrany dla nich posiada idealne warunki, zawiera moczary, ostępy nieprzebyte, dalej wzgórza piaszczyste, tak ważne dla żubra, który się w piasku kąpać lubi oraz wszelką rozmaitość lasu. W najbliższych dniach przybędą do obecnych już byków

dwie krowy.

Żubry znajdują się pod nieustanną opieką dwóch specjalnych stróży. Jest niemal rzeczą wykluczoną, żeby ze strony ludzi miało im co grozić. Tak więc mozolnemi wysiłkami naprawia się krzywdę, jaką wyrządziła wojna. Jest nadzieja, że jeszcze uda się wrócić puszczańskim ostępom te chmary wspaniałego zwierza, jakie kiedyś je ożywiały i jakich ozdobą były najpiękniejszą.

Z wielkiej miłości podpaliła zagrodę narzeczonego.

Z Piotrkowa donoszą:

Zazdrość jest uczuciem niebezpiecznem i niskiem, które do prowadza nawet do zbrodni.

W wysokim stopniu opanowało to uczucie mieszkankę Bełchatowa, Marjannę Gutknecht w stosunku do narzeczonego jej Leona Lecherta ze wsi Kałduny gminy Bełchatówek.

W sierpniu 1928 roku oboje narzeczeni byli na

strażackiej zabawie

tanecznej w Dobrzelewie. Znajdowała się tutaj również niejaka Joanna Szrejder, której Lechert asystował, co Gutknechtównę silnie zirytowało. Zniecierpliwiony wymówkami narzeczonej Lechert odpchnął Gutknechtównę od siebie; w odwet uderzyła go w twarz i powiedziała wiele znaczące — jak się później okazało — słowa: „Czekaj ja ci tego nie daruję, dzisiaj to się stanie".

Nie dając bliższych wyjaśnień wyszła z zabawy i skierowała się w stronę Kałdunów. Widziano ją na drodze jak szła niezwykle podniecona nie odpowiadając na pozdrowienia.

W godzinę po opuszczeniu sali przez Gutknechtównę ujrzano olbrzymią łunę nad Kałdunami. Paliła się zagroda Lechertów.

Pożar strawił stodołę, oborę i dom mieszkalny oraz całoroczne plony i narzędzia rolnicze. Straty wyniosły

15.000 zł.

Wobec poważnych poszlak policja bełchatowska aresztowała Marjannę Gutknechtównę.

W komisarjacie Gutknechtówna będąc sam na sam z Lechertem wyznała, że to ona popełniła ten zbrodniczy czyn, lecz kierowało nią tylko „wielkie kochanie".

Przed piotrkowskim sądem okręgowym G. do winy nie przyznała się. Po kilkugodzinnej rozprawie zapadł wyrok skazujący Marjannę Gutknecht

na 3 lata więzienia,

zastępującego dom poprawy oraz 160 złotych opłat sądowych.

KRATECZKI.

SPORTOWIEC NA UWIĘZI.

Nowy rekord w kolarstwie.

Przed wojną było zupełnie inaczej. Ludzie żyli spokojnie, głupstwami się nie zajmowali, sport należał do młodzieńczych wybryków, a mimo to ludzie żyli długo i zdrowie ich nie szwankowało tak często, jak obecnie, gdy sport zajmuje stanowisko dominujące. Wogóle przed wojną było inaczej. Można było pożyczyć parę rubli i nikt się zaraz nie awanturował o ich zwrot, ludzie mniej protestowali, kanalizacji i asfaltu nie było i ludzie też żyli, słowem dzisiaj ludziska mają jakieś niezdrowe aspiracje, zarazby chcieli, żeby było wszystkim wygodnie i przyjemnie, żeby załatwiając coś w jakimś urzędzie poświęcić na to zaledwie kilka minut, a w Kasie Chorych czekać na przyjęcie przez lekarza tylko dwa dni. Tak nie można, proszę państwa. Wszędzie porządek musi być!

Dzisiaj? Ah, dzisiaj jest zupełnie inaczej, niż dawniej. Dzisiaj świat dzieli się na dwie kategorje: sportującą i politykującą. — Albo ktoś cały dzień lata po boiskach, kopie nieszczęśliwą piłkę czy łamie rowery, albo jakimś kijkiem w dół czy w górę rzuca i cieszy się cały świat, jeśli rzucił np. o dwa milim. dalej, niż kto inny, albo też zajmuje się polityką.

To już jest choroba znacznie gorsza. Wolałbym, aby wszyscy nasi politycy zaczęli grać w piłkę nożną, lub rzucać dyskiem, czy wreszcie jeździć na rowerze, aniżeli mają dalej malaczyć o polityce. Polityk jest człowiekiem strasznym. Nie możesz się przed nim, bracie, nigdzie schować, on cię wszędzie znajdzie, aby zapytać, co słychać nowego z Chińczykami, albo, jak się zapatrujesz na rozbrojenie na morzu, a co myślisz o konferencji haskiej, a co o Genewie, a czy Waldemaras urządzi zamach stanu i t. d. i t. d.

Jest to człowiek, który we właśnie przewodniczy sesji parlamentu, albo zasiada za biurkiem sekretarza stanu do spraw zagranicznych, człowiek, który posiada swoje własne, najlepsze informacje polityczne, który zgóry przewiduje takie czy owakie posunięcia własnego i obcego rządu, które się zresztą nigdy nie sprawdzają, który zawsze ma w zanadrzu „wielką sensację" o przygotowaniach do wojny, albo zamachu stanu — słowem człowiek politykujący, najgorszy okaz chorego typka, chorego nieuleczalnie.

I dlatego lepiej już, że się ludzie dzisiaj zajmują sportem. — Niech kopią piłkę, niech rzucają kijkami i kulkami, niech skaczą wdół i wgórę, tylko niech jadąc rowerem, nie przejeżdżają ludzi, jak to zrobił miły Henio.

SWOISTY REKORD.

Działo się to 16 lipca r. b. Henryk W., uczeń VIII klasy jednego z miejscowych gimnazjów, założył się z kolegami, że przestrzeń na ulicy Żeromskiego od Radwańskiej do Anny „pokryje" w ciągu 25 do 30 sekund, co podobno równa się rekordowi Polski.

Przeciwko temu zakładowi ostatecznie nicby nie miano (serce Henia pewno jest silne i zdrowe), gdyby zarówno Henio, jak i jego przyjaciele używali do przejażdżki jezdni. Ale Henio w „wiatrowem" tempie ruszył chodnikiem i pobił, a raczej potłukł, ale nie rekord, tylko 5-letniego Ludwika Jędrzejewskiego, na którego najechał. Wprawdzie chłopczykowi na szczęście nic poważnego się nie stało, ale przechodzący ulicą Adolf Kurc zatrzymał sportowca i oddał go w ręce przedownika policji Jankielewicza. Nie pomogły tłumaczenia Henia, że to nie on a magistrat winien, bo wiem gdyby na jezdni nie było kocich łbów, a porządny bruk, to przecież by nie używał do jazdy chodnika — finał wyścigu i tak miał miejsce w dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim.

Henio przyszedł już do sądu pieszo, obawiając się nowej katastrofy. Po rozpatrzeniu sprawy sędzia Pawłowski skazał Henryka W. na 20 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Rejestracja rocznika 1909

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w środę, winni stawić się (Piotrkowska 212) do spisów zamieszkali na terenie 3-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery E. F. G.

Do spisów należy przynieść wszelkie posiadane dokumenty osobiste.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Rywale.
Teatr Kameralny: „Rzeczywistość"
Teatr Popularny: w połudn. Zaklęci trzewiczki; wiecz. Cały dzień bez kłamstwa.
Filharmonja: —
Apollo: — Golgota uczciwej kobiety. Poczq seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Bajka: — Pan Tadeusz.
Casino: — Przedziwne kłamstwo Miny Pietrowny.
Czary: — W szponach żółtych diabłów. Poczq seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: Przygody Harry Peela. Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30
Capitol: — Intrygant.
Grand-Kino: — Motyl brukowy.
Luna: Władczyni miłości.
Mimoza: Łódź podwodna S. 44.
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
Oświatowy: — Prezydent.
Poczq seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Królowa Jego serca.
Poczq seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Ostrzegam.
Resursa: — Kapitan gwardji królewskiej.
Spółdzielnia: Dla ciebie, ukochana.
Poczq seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.0
Wodewil: — Naszyjnik Ramony.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Tajemnica Starego rodu

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Dyonizemu.
Wschód słońca 5.41.
Zachód — 17.01.
Długość dnia 12.54.
Ubyło dnia 5.10.
Tydzień 41.

—y—

Dr. HELLER
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 79-89.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 8
dla niezamoż. CENY LECZNIC
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-57
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenia P. W. K. dla wystawców.

DYPLOM ZASŁUGI.

41. Dr. Paweł Geisenheimer — Gen. Dyr. Górnośl. Zw. Przem. Górniczo-Hutniczego.
42. Inż. Aleksander Ciszewski — Gen. Dyr. Zakładów Hohenlohego.
43. Stanisław Surzycki — prezes Centr. Zw. Polsk. Przem. Górn. Handlu i Finansów.
44. Inż. Witold Drozdowski — Huta Królewska i Laury.
45. Władysław Długosz — Senator, Ziemianin.
46. Emanuel Marcus — nacz. dyrektor fabryki szkła. S. A., „Zawiercie", prezes związku.
47. Kazimierz Kamiński — wiceprezes i właśc. Huty Szkła „Ożarów".
48. Brunon Baliński — dyrektor Związku Hut Szklanych.
49. Dr. inż. Adam Kręglewski — członek zarządu Sp. Akc. H. Cegielski.
50. Inż. Stefan Przanowski — b. minister.
51. Inż. Wiesław Januszewski — inżynier.
52. Zygmunt Peszkowski — wiceprezes i dyr. Międzynarodowego Towarzystwa Budowy Okrętów i Maszyn, Stoczni Gdańska.
53. Prof. Maurycy Chorzewski — prof. W. S. H. Warszawa.
54. Leon Czarliński — Tow. Akc. „Unja".
55. Inż. Henryk Suchowiak — czł. zarządu H. Cegielski, konsul belgijski.
56. Janusz Czarliński — nacz. dyr. Tow. Akc. „Unja".
57. Inż. Stanisław Okolski — prezes Rady Polsk. Zw. Przem. Metalowego.
58. Inż. Jan Jeziorański — inżynier, prezes zw. Przemysł. Metalowych.
59. Inż. Jan Oberfeld — przedstawiciel Gł. Urzędu Miar.
60. Inż. Witold Helinger — prezes Rady Miejskiej.
61. Inż. Jerzy Komorowski — inżynier.
62. Inż. Wacław Pachinetti — członek zarządu Sp. Akc. H. Cegielski.
63. Zygmunt Zakrzewski — dyr. firmy E. Plage i T. Laśkiewicz.
64. Stanisław Mieszkowski — architekt i właśc. ziem.
65. Inż. Karol Strączyński — przew. kl. przem. budowl.
66. Henryk Martens — prezes Stow. Przem.
67. Ignacy Chabielski — adwokat, dyr. Stale deleg. Stow. Przem. Rud.
68. Inż. Mieczysław Kieresant-Wiśniewski — przew. Kl. Budowl. Drogow.
69. Dr. Paweł Mindykowski — czł. Tow. Ekon. i Statystyków Polskich.

(D. c. n.)

MARY ROBERTS RINEHART

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

53)

Zwrócił się do nas całą twarzą.

— Czy myśleliście, że je ukradłem? — zapytał. Przyznałem się ze wstydem, że go o to posądzałem.

— Twój ojciec dał mi do sprzedania dziewięć pereł — rzekł — Dostałem za nie około tysiąca dolarów — tysiąc sto i coś tam jeszcze.

Małgorzata podniosła na mnie oczy. Była kompletnie ogłuszona. Nie chciało jej się pomieścić w głowie, że to, co słyszała, mogło być prawdą. Ponowne małżeństwo ojca, jego dominujący udział w skandalu i wkońcu jeszcze drobna kradzież, godna służącej — wszystko to podziałało na nią jak uderzenie obuchem.

— A potem co? — zapytałem. — Odkrył pan kradzież pieniędzy i pojechał powiedzieć o tem Flemingowi? I pokłóciliście się?

— Pomyślał to samo co wy wszyscy — odpowiedział z goryczą Wardrop. — Krzyknął, że to ja go okradłem. Nie mogę wypowiedzieć, co się ze mną wtedy działo. Szalał z rozpaczy i byłem zmuszony zabrać mu rewolwer.

Małgorzata zakryła oczy rękoma. Była to dla niej straszna chwila, ale kiedy zaproponowałem, że poczekamy w dalszym ciągu dopóki się nie uspokoi, zaprotestowała z uniesieniem.

— Powróciłem do Bellwoodu gdzie spotkałem się na wstępie z wiadomością o zniknięciu cioteczki Joanny. Zobaczywszy krwawy odcisk na poręczy schodów, pomyślałem, że została zamordowana. Później schowałem listy do torby, zamknąłem na klucz i oddałem panu na przechowanie. Ma pan tę torbę, prawda?

Skinąłem głową.

— Co się tyczy morderstwa w klubie, powiedziałem prawdę, ale nie całą. Bałem się. Jestem z natury tchórzem. — Gdybyście znali Schwartza, inaczej byście się na to zapatrywali.

Rozumiałem go dobrze. W naturze młodego człowieka nie pozostało dla mnie nic zagadkowego i ponadto miałem w żywej pamięci zbrodniczą twarz Schwartza.

— Poszedłem tego wieczora pod Białego Kota, bo lekałem się nie iść. Fleming mógł zabić kogoś albo siebie. Wszedłem wolno po schodach. Strzału nie usłyszałem. Przy drzwiach zawahałem się chwilę, poczem nacisnąłem klamkę. Drzwi wychodzące na tylne schody zamknęły się w moich oczach. Zrozumiałem w jednej chwili, co się stało. Fleming osuwał się właśnie na biurko. Wypadłem na schody i spojrzałem na dół, ale już było zapóźno. Drzwi na dole zamknęły się również w moich oczach. Nagle zrozumiałem. Padał deszcz, pan pamięta! I—w rogu pokoju stał parasol Schwartza z nazwiskiem na rączce. — Zapomniał go zabrać!

— Schwartza!!

— Teraz pan rozumie, dlaczego roztoczono nademną nadzór? — zapytał. — Od tego wieczora szpicle chodzą za mną krok w krok. Pewnie w tej chwili wałęsa się który koło domu. Wariowałem ze strachu. Widziałem, że jestem posądzony o morderstwo i wiedziałem jednocześnie że gdybym wydał Schwartza, byłoby po mnie. Nie pamiętam dobrze, jak się wtedy zachowałem. Wiem, że pobiegłem szukać doktora i że zostawiłem parasol w sieni pierwszego domu, na którym zobaczyłem tabliczkę lekarza. Nie mogłem się dodzwonić do bramy, wtedy zjawił się Hunter i zabrał mnie ze sobą, mówiąc, że w klubie jest doktór Gray.

To jest wszystko, co wiem. Nie jestem dumny ze swojej roli Małgosiu, ale mogło być gorzej. Reszta jest dla mnie taką samą tajemnicą jak i dla was. Nie wiem, co się stało z ciotką Joanną. Nie wiem, kto zabrał sto tysięcy. Wiadomo tylko, kto zabił twego ojca. A mecenasowi radzę, żeby się z tego wycofał. Trudno walczyć w pojedynkę. Widzi pan przecież, jak zatuszowano tę sprawę i morderstwo popełnione z najzimniejszą premedytacją przedstawiono w prasie, jako samobójstwo. Samobójstwo bez broni! Ba!

— Nie jestem jednak pewny że to zrobił Schwartz — przerwałem znacząco. — Nie dowiedzieliśmy się jeszcze, co oznaczało „jedenaście - dwadzieścia dwa C!"

Rozdział XXV.

OKO ZA OKO.

Od zniknięcia panny Joanny Maitland upłynęło dziesięć dni. W ciągu tego czasu nie przyszły od niej żadne wieści. Reporter Orła dowiedział się, że widziano ją w dwunastu miejscach. Wychudł i zmizerniał, goniąc po ulicach małe, starsze damy i w rezultacie nie posunął się ani o krok naprzód.

W świetle opowiadania Wardropa niektóre rzeczy wydały mi się bardziej zagadkowe niż kiedykolwiek. Po raz trzeci zadałem sobie pytanie, dlaczego Letycja zaprzeczyła, jakoby perły zginęły. A i tajemnica ucieczki Joanny nie rozjaśniła się ani na jotę.

Upewniliśmy się tylko, co do tego, w jaki sposób opuściła dom. Poszła pieszo do odległego o trzy mile Wyntonu — sama jedna, o drugiej w nocy — i tam wsiadła do tramwaju. Ona która bała się wejść do ciemnego pokoju i sypiała przy zapalonej lampie.

Moja prywatna, pozornie absurdalna teorja zaczęła nabierać coraz wyraźniejszych cech prawdopodobieństwa. Zjadłem obiad w Bellwoodzie i zaraz potem wyjechałem do Manchesteru.

Małgorzata poszła do pokoju panny Letycji, a Wardrop przechadzał się po werandzie z papierosem w ustach. Był przygnębiony i zdenerwowany. Na propozycję, żeby mnie odprawił na stację, przystał z wielką ochotą. Gdyśmy się znaleźli na środku ulicy, z pomiędzy drzew wynurzył się jakiś człowiek i podążył prosto za nami.

— Widzi pan, jestem na wolności tylko nominalnie — zauważył posępnie mój towarzysz.

— Jeszcze mnie otrują. Za dużo wiem.

Rozmawialiśmy bardzo niewiele. Dopiero na chwilę przed nadejściem pociągu, Wardropowi rozwiązał się język.

— Wyruszę w świat, mecenasie! Ta zabawa za dużo mnie kosztowała. I niedobrze jest się zadawać z „prawem". Mam w Meksyku przyjaciela, który oddawna mnie prosi, żebym do niego przyjechał.

— Na stałe?

— Tak. Nic mnie już tu teraz nie wiąże.

Odwróciłem się i spojrzałem mu w twarz. Stacja była jasno oświetlona.

— Co pan przez to rozumie? — zapytałem.

— To, że obecnie wszystko jedno dla mnie, w jakiej części świata się znajduję. Meksyk czy Alaska — wszystko jedno.

Odwrócił się na pięcie i odszedł. Popatrzyłem jak dążył chodnikiem ze schyloną głową, eskortowany w pewnej odległości przez niewyraźną sylwetkę detektywa. Skoczyłem już w biegu do ostatniego wagonu i krótka jazda do Manchesteru zamieniła się dla mnie w triumfalną pieśń, śpiewaną przez koła wagonu: „Wszystko mi jedno — wszystko jedno — wszystko jedno!"

(D. c. n.)

SPORT

Nieszczęśliwe imprezy żydowskich drużyn.

Co słychać w różnych gałęziach sportu?

Ostatnie imprezy sobotnie by ły nieszczęśliwe dla zespołów żydowskich. Zarówno Kadimah jak i Hasmonea poniosły klęski w towarzyskich spotkaniach. — Porażka Kadimahu była tem do tkliwszą, iż na 5 bramek zdobytych przez Union — dwie by ły

„samobójcze".

Hasmonea, mimo, że wystąpiła z dwiema nowopozyskanemi jednostkami — niewiele rozczarowała swych zwolenników

W niedzielę Słowacki pokonał Rudzki K. S. w zadowach eliminacyjnych o wejście do kl. B. 5:1.

Sensacja w swoim rodzaju by ła wysokocyfrowa wygrana Widzewskiej Manufaktury z kandydatem do kl. B — Zjednoczonemi 5:0. Jeśli się weźmie jednak pod uwagę silny skład zwycięzcy z nowopozyskanemi graczami „Widzewa" na czele — porażka Zjednoczonych będzie po części

wytłumaczona.

Widzewska Manufaktura posiada obecnie b. silny zespół. — Nazwiska takie, jak: Nurczyński, Łęcki, Strzelczyk, Bałczewski, Piec i Uptas — mówią same za siebie.

W towarzyskich spotkaniach w Pabjanicach Sokół nadspodziewanie zwyciężył Orkan, osłabiony licznemi rezerwami 4:3, natomiast Burza uległa Turystom w stosunku 0:4.

Sportowe zawody młodzieży szkolnej nie absorbują już tak widzów, jak w latach ubiegłych

Sam poziom gier sportowych również uległ zmianie na gorsze. Jeśli do tego dodamy mało sprężystą organizacje — będzie już jasnem, że kryzys jest

nieunikniony.

Finałowy mecz o wejście do kl. A między Prosną kaliską a łódzkim Biegiem nie doszedł do skutku, z powodu zajętego stadjonu w Kaliszu, gdzie miał właśnie wspomniany mecz dojść do skutku.

Międzymiastowe spotkanie Kraków — Łódź wzbudziło kolosalne zainteresowanie tak, iż publiczność zgromadziła się liczniej niż na niejeden mecz ligowy. Ci, którzy przybyli na boisko WKS-u — napewno nie żałowali drogi, czasu i... pieniędzy. Byli bowiem świadkami

gry emocjonującej,

pełnej frapujących momentów podbramkowych, zwycięstwa drużyny łódzkiej (ŁKS.), na czem tak wszystkim zależało.

Reprezentacja gości grała dobrze, a że łodzianie zwyciężyli, tem większy odnieśli sukces.

Z kolarskich wyścigów w Helenowie należy wymienić w mistrzostwach klubowych zwycięstwo Braunera (Union), Einbrota (Szturm), Raabego (Rekord) i Rechtmana (Bar-Kochba).

Mistrzostwo Łodzi na dystansie 25 klm. uzyskał Szmidt przed Braunerem i Raabem.

—XX—

Legja czy Ł.T.S.G?

Porażki Marymontu.

O wejściu do Ligi grało Podgórze z RKS (Radom), wygrywając, jak było do przewidzenia, 4:1. Marymont sprawił przykrą niespodziankę swym licznym zwolennikom, przegrywając w Poznaniu do miejscowej Legji również 1:4. Jak nam donoszą, Marymont do przerwy bronił się dobrze, dopiero po pauzie **opadł z sił.**

Jest to dziwne o tyle, że drużyna warszawska należy do zespołów twardych i bojowych, zbyt jednak wyczerpała się widocznie w pierwszej połowie. Mecz ŁTSG — Polonja w Łodzi nie odbył się.

W pierwszej grupie prowadzi w dalszym ciągu ŁTSG, przyczem Legja wysunęła się na drugie miejsce. W grupie drugiej faworytem jest w dalszym ciągu Naprzód (Lipiny) pod Podgórzem. W gr. 3-ej Lechja lub 9 p. a. c. Rozstrzygnie trzeci mecz w niedzielę w Przemyślu. W grupie czwartej na czele wieleńskie Ognisko przed 82 p. p. i Cresovią.

Nastula nadal prowadzi.

Tabela straconych punktów.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi nadal Nastula 25 bramek, przed Przybyszem 19 br., Reymanem I 16 br., Jokszem 15 br., Sawką 14 br., Ałaszewskim, Kniołą i Kozłokiem po 13 br.

Tabela ligowa według straconych punktów jest następująca: Wisła 13 p., Garbarnia 14 p., ŁKS 15 p., Warta i Legja 16 p., Cracovja i Ruch 18 p., Czarni, Polonja i Turyści po 22 p., Warszawianka 23 p., Pogoń 24 p., IFC 25 p.

—XX—

„ZACHĘTA"
Zgierska 26
Dziś i dni następnych!
Wielki wzruszający dramat
Tajemnica Starego Rodu
W roli głównej: J. SMOSARSKA
UWAGA! W dni powszednie początek od godz. 4-ej. W Soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej
Przed rozpoczęciem i podczas przerw nadawane są koncerty-gigantofoniczne Marconiego.
Wkrótce ŻYWY TRUP

Sport w kilku słowach.

(—) Maks Stolarow zdobył mistrzostwo łódzkiego LTK, bijąc w finale Lena 6:3, 6:4, 6:3.

(—) Po niedzielnych zawodach tabela puharu środkowo - europejskiego wygląda następująco:

1) Polska 3 gry 5 pkt.
2) Austrja 3 gry, 4 pkt.
3) Czechosłowacja 2 gry, 1 pkt.
4) Węgry 2 gry, 0 pkt.

(—) W dniu wczorajszym na boisku WKS odbyło się zakończenie zawodów lekkoatletycznych o puhar łódzkich szkół średnich, ufundowany przez gimn. im. Kopernika.

O zdobyciu puharu zadecydowała rozegrana wczoraj sztafeta 4×100, którą wygrała sztafeta gimn. im. Piłsudskiego w czasie 48 sek. w składzie Brzeski, Zakrzewski, Pawlikowski i Mirowski. Drugą była sztafeta gimn. im. Narutowicza o 15 mtr. za zwycięzcą.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i puhar zdobyło gimn. im. J. Piłsudskiego z 17 pkt., 2) gimn. im. Kopernika 14 pkt., 3) gimn. im. Narutowicza 13 pkt., 4) gimn. Zgr. Kupców— 5 pkt., 5) Seminarjum — 3 pkt.

—×—

Mapy turystyczne Karpat.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukazała się w nakładzie firmy kartograficznej „Gea" w Warszawie mapa turystyczna Karpat Polskich.

Dotychczas ukazało się siedm arkuszy obejmujących następujące najczęściej poza Tatrami — zwiedzane partje karpackie: 1) Szczawnica, Pieniny, Żegiestów, 2) Pilsko — Barania Góra, 3) Czarnohora — Żabie, 4) Jaremcze — Worochta, 5) Babia Góra, 6) Magórka — Bielsko, Klimczok, 7) Krynica — Nowy Sącz. Mapa wykonana jest w podziałce 1 do 100.000 t. zn. 1 centymetr oznacza kilometr.

Obejmuje nietylko wszystkie szczegóły zawarte na wojskowej mapie specjalnej, zawiera ponadto oznaczenia ścieżek górskich przedewszystkiem znaczonych szlaków turystycznych.

Mapa wykonana jest bardzo przejrzystem

systemem warstwowicowym

w 6 kolorach. Papier i wykonanie pierwszorzędne. Cena arkusza do nabycia we wszystkich księgarniach zł. 2.50.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nabywający mapę w biurach względnie Oddziałach Towarzystwa płaca arkusz zł. 1.60.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedz. i święta od 9—1.

Dr. Sołowiejczyk
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

Dr. M. GLAZER
Zielona nr. 6, tel. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty szósty dzień ciągnienia.

Zł. 5.000 Nr.: 42668, 89538, 146119.

Zł. 3.000 Nr.: 27879, 79430.

Zł. 2.000 Nr.: 8497, 9374, 38850, 45355, 104994, 114239, 123161, 141412, 144706, 182329.

Zł. 1.000 Nr.: 9051, 28440, 30516, 65819, 71054, 78234, 85768, 86242, 91589, 92354, 94317, 137815, 143346, 159461, 160072, 162095, 171659, 182862.

Zł. 600 Nr.: 28385, 29108, 35365, 47504, 49630, 50811, 54360, 64204, 68691, 78163, 86807, 100714, 107191, 115023, 122146, 129552, 129635, 134139, 150483, 153422, 161428, 164479.

Zł. 500 Nr.: 650, 1044, 2219, 3319, 4672, 5348, 6151, 6160, 7859, 9556, 11078, 11472, 11660, 12382, 14092, 14307, 15061, 15066, 16283, 17934, 18812, 19265, 19365, 20900, 22343, 22481, 23896, 26612, 28871, 29035, 30150, 30221, 31432, 33211, 35249, 38973, 40082, 40415, 42208, 45842, 49312, 50347, 53292, 54897, 57340, 60110, 62852, 64122, 64531, 65478, 65680, 67105, 68208, 69032, 71252, 71816, 73619, 74789, 75906, 76202, 80043, 81553, 82818, 87159, 91117, 94532, 96093, 96811, 98786, 99252, 99461, 101753, 103155, 104357, 110070, 115191, 116110, 116425, 116465, 118028, 118506, 120553, 121029, 121576, 121717, 122242, 122391, 122803, 124040, 124624, 125144, 126034, 126238, 128543, 129632, 131523, 132251, 132955, 134850, 138729, 143741, 143756, 145111, 147826, 147950, 148412, 150639, 150952, 151260, 152242, 152704, 153571, 153799, 155991, 159213, 160176, 161023, 162777, 163153, 164803, 165275, 165721, 166321, 167502, 167578, 168023, 169235, 171285, 173871, 174138, 177725, 177970, 183396, 183478.

Zł. 250 Nr.: 45 98 242 93 332 48 650 715 827 974 1044 184 230 70 340 556 77 744 830 82 905 82 2086 99 160 219 43 485 801 86 98 3013 64 141 53 58 209 56 304 19 35 503 9 759 856 4158 81 475 583 616 72 96 853 63 74 963 82 5087 90 107 87 348 90 440 50 535 698 712 49 58 350 61 95 96 421 856 64 929 58 7039 303 65 81 405 33 41 49 550 629 48 81 9 719 64 859 87 92 8125 200 69 328 444 579 616 717 21 54 813 920 9032 104 255 300 26 64 556 723 74 833 42 956 59 93.

10012 44 92 3 222 77 340 415 68 627 714 36 889 909 22 82 95 11018 28 76 94 136 8 52 61 216 19 95 314 414 72 95 541 2 645 60 738 56 65 86 942 12183 274 88 374 9 82 469 70 643 749 98 875 932 13216 29 8 0 77 336 520 622 27 95 789 916 22 14052 4 60 92 4 140 8 231 46 78 307 15 34 60 426 58 84 524 76 86 99 675 780 803 19 28 945 62 15061 6 81 122 35 42 90 285 322 464 591 601 31 779 874 971 16026 128 41 248 83 347 59 481 565 655 63 744 55 805 23 76 900 9 42 17123 203 60 96 311 93 458 519 27 31 706 14 39 90 873 74 934 55 18019 31 116 224 32 69 382 555 607 9 11 32 4 90 722 81 812 92 952 19067 82 180 265 337 41 65 488 531 663 738 52 64.

20052 77 236 86 91 531 73 95 703 53 71 865 900 11 76 21086 109 292 397 463 6 11 526 37 42 671 716 838 932 22009 297 309 43 95 437 81 554 72 817 20 71 23084 96 142 76 373 493 727 896 9 978 24022 373 85 585 42 675 881 944 6 25260 355 475 547 81 690 702 879 930 26012 31 145 289 456 58 89 547 52 621 766 96 842 964 27119 204 48 358 465 650 763 912 28058 216 320 538 611 793 831 85 995 29089 319 74 86 543 65 650 54 58 707 870 954.

30002 228 312 46 49 543 718 802 14 50 31095 228 364 593 643 754 32019 65 164 88 368 449 64 97 555 908 80 33198 234 382 97 431 593 98 776 816 48 34031 68 72 138 59 205 30 83 303 22 64 406 505 677 814 24 978 35263 417 60 72 504 11 784 847 97 98 903 36030 230 478 551 90 660 96 846 64 72 933 66 37019 92 105 34 61 277 82 327 68 449 500 671 74 794 99 923 40 91 38019 245 375 404 29 45 49 629 719 41 824 28 911 34 39070 85 270 83 344 414 45 57 82 543 70 661 76 771 838 910 25 49.

40032 38 44 83 110 40 302 9 490 96 528 38 41139 248 55 314 15 416 517 63 605 29 757 946 42006 101 147 452 551 663 64 43039 66 112 68 87 204 48 339 49 497 500 703 5 12 838 61 65 67 926 46 75 44120 64 204 9 94 322 38 64 462 548 614 20 33 41 84 709 45 895 910 46 45003 82 93 181 99 201 307 428 63 95 658 742 76 46016 286 374 455 57 98 523 69 746 67 81 832 60 74 47015 46 256 68 451 502 45 50 64 714 800 82 911 18 48141 270 333 84 409 28 36 37 61 70 679 713 43 85 49010 48 190 228 33 65 321 38 458 525 55 61 649 879 960 64.

50045 173 91 260 423 52 587 76 774 807 40 923 51119 80 220 77 84 311 443 69 77 732 73 839 952 52003 123 39 75 238 410 605 863 65 53013 167 291 417 609 11 793 828 31 69 985 54016 48 76 123 70 211 14 34 35 60 81 367 68 764 832 40 979 95 55012 149 59 331 431 552 93 945 55 79 56065 159 224 404 17 63 547 607 19 49 863 57185 207 722 26 38 43 874 99 916 18 64 66 58003 12 17 89 120 41 45 98 204 49 99 350 60 527 736 812 40 58 942 59218 389 521 627 48 58 712 76 92 905 99.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych „Rywale" Andersona. Stallingsa i Zuckmayera w przekładzie Jerzego Kossowskiego, kapitalna sztuka osnuta na kanwie przeżyć wojennych, w rewelacyjnej inscenizacji i reżyserji Leona Schillera. Połączenie teatru z filmem wypadło nadspodziewanie. Obsada premjerowa

„W czepku urodzony" w Teatrze Miejskim.

Jutro premjera arcywesołej krotochwili Wincentego Rapackiego (syna) p. t. „W czepku urodzony", która zdobyła sensacyjne powodzenie w Warszawie. Krotochwila ta ma zapewnione powodzenie dzięki świetnej a aktualnej akcji, odtwarzającej zawrotną karjerę śpiewaka, który z chórzysty wyrósł na europejską sławę.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

AKADEMJA KU CZCI PUŁASKIEGO.

W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim akademja ku czci Pułaskiego. Przemówienia wygłoszą pp.: prof. Lorentz i p. Zaborowski—por. W. P.

Stronę muzyczną reprezentować będzie chór im. Moniuszki oraz orkiestra wojskowa.

TEATR KAMERALNY.

Dziś ostatni pożegnalny występ mistrza sceny polskiej Mieczysława Frenkla, którego kapitalna kreacja Wistowskiego w „Grubych rybach" stanowi prawdziwy ewenement w życiu kulturalnem Łodzi. Chcąc uprzystępnić szerokim sferom widowisko dyrekcja obniżyła ceny. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

Jutro przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej czwartkowej premjery.

Pojutrze premjera rewelacyjnej sztuki Leonarda Franka „Karol i Anna" (Powrót z niewoli), która na scenach francuskich niemieckich i angielskich, a ostatnio w Nowym Jorku, Zagrzebiu i Pradze odniosła niebywały sukces artystyczny.

TEATR POPULARNY.

Dziś i w środę doskonała arcywesoła komedja Montgomere'go „Cały dzień bez kłamstwa".

W czwartek pełna humoru typowo amerykańska komedja L. Johnsona „Fenomenalna umowa" z Bogdanowiczem, Matuszkiewiczem, Paczkówną, Staszewskim, Skorasińskim, Trapszówną, Tatarskim. Reżyseruje M. Melina.

„Grube ryby" z udziałem Mieczysława Frenkla dane będą dziś o godz. 4 po poł., poprzedzone prelekcją prof. Borawskiego.

—oo—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego, ul. Piotrkowska 164, W. Sokolewicza, Przejazd 19, H. Rębielińskiego, Andrzeja 28, I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, S. Trawkowskiej, ul. Brzezińska 56. (w)

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn, 43.35, Zurych 58.07 i pół, Berlin 46.85 — 47.25, wypłata na Warszawę 46.92 i pół — 47.12 i pół, na Katowice i Poznań 46.95 — 47.15, Wiedeń 79.56 i pół — 79.84 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe, zamknięcie: Nowy Jork 4.86 25, Holandja 12.10 1/8, Francja 123.91, Belgja 34.87 7/8 Włochy 92.90, Niemcy 20.40, Szwajcarja 25.18 1/4, Praga 164.12, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe, zamknięcie: Londyn 123.93 i pół, Nowy Jork 25.49 1/4, Szwajcarja 491.75.

Gdańsk. Notowania w gildnach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.80, czek na Londyn 25.00 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.77.

BAWEŁNA.

Liverpool, 7. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.04 luty 10.05, marzec 10.10, kwiecień 10.10, maj 10.16, czerwiec 10.15, lipiec 10.15, sierpień 10.11, wrzesień 10.08, październik 9.98, listopad 9.98, grudzień 10.01.

Liverpool, 7. 10. Egipska, zamknięcie: styczeń 15.79, marzec 16.04, maj 16.34, lipiec 16.45, wrzesień 15.45, listopad 15.50.

Nowy Jork. Amerykańska, zamknięcie: październik 18.85 loco 19.00. Kontrakty popołudniowe: luty 19.08, kwiecień 19.31, czerwiec 19.36, sierpień 18.84, październik 18.85.

Nowy Jork, Amerykańska, kańska, zamknięcie: styczeń 18.82, marzec 19.07, maj 19.28, lipiec 19.26, październik 18.56, grudzień 18.72 — 18.73, loco 18.51.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

MOCNA TENDENCJA DLA DEWIZ EUROPEJSKICH.

Obroty na zebraniu giełdy walutowej zwiększyły się cokolwiek zakupywano bowiem chętnie oprócz dewiz na Belgję i Włochy, wszystkie popularniejsze dewizy europejskie, nie wyłączając nawet

państw skandynawskich.

Tendencja ogólna, wobec lepszego stosunku dewiz do kursów dolara na innych giełdach, miała znów charakter zwyżkowy. Utrzymały się na dotychczasowym poziomie tylko dewizy na Szwajcarję i Sztokholm, pozostałemi zaś dewizami europejskiemi obracano po kursach zwyżkowych dla dewiz na Holandję o 9 gr., na Kopenhagę o 3 gr., na Londyn o 1 gr., na Paryż o ćwierć grosza, na Pragę o pół gr. i na Wiedeń o 4 gr. Dewizy na Nowy Jork notowano, jak zwykle, bez zmiany, natomiast dolary gotówkowe St. Zjednoczonych przy silnej podaży obniżyły swój kurs o pół gr.

POŻ. INWESTYCYJNA ZNIŻKOWAŁA. PRYWATNE LISTY ZAST. UTRZYMANE.

Popyt na papiery państwowe na zebraniu giełdowem był w dalszym ciągu bardzo ograniczony, tak, że niektóre nawet bardzo popularne pożyczki, jak Dolarówka, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa pozostały bez obrotów i bez notowań. W dużem zaofiarowaniu była 4 proc. Poż. Inwestycyjna, to też pod koniec zebrania obniżyła się o całe 1 i pół zł., po niezmienionych natomiast kursach obiegały pozostałe pożyczki oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych. Prywatne papiery procentowe pozostawały nadal w wielkiem zaniedbaniu. Tylko bardzo nieliczne zakupywano w większych ilościach po kursach niczem nie różniących się od notowanych w końcu ubiegłego tygodnia. Były to 4 i pół proc. l. z. ziemskie, 5 proc. m. Warszawy i 8 proc. m. Warszawy. Listami zastawnemi miast prowincjonalnych oraz obligacjami m. Warszawy nie obracano zupełnie.

WIĘKSZE OBROTY AKCJAMI

Zainteresowanie obrotami na giełdzie akcyjnej było znacznie większe, niż dotychczas. Dzięki nader ożywionym obrotom wiele działów od dłuższego czasu zupełnie martwych osiągnęło urzędowe notowania, a ogólna tendencja nieco się wzmocniła. W dziale bankowym zakupywano chętnie Bank Polski i Bank Zachodni po kursach dotychczasowych. Akcje chemiczne Spiesa nabywano w dalszym ciągu po kursie niezmienionym. Z akcyj elektrycznych obracano Siłą i Światłem po nieco niższym kursie. W dziale akcyj cukrowniczych straciło 2 zł. w porównaniu z dawnem notowaniem Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Akcje kopalniane Warsz. Towarz. Kop. Węgla utrzymały się bez zmiany, wyżej natomiast cenione akcje naftowe Nobla o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych zwyżkowała o 50 gr. III em. Ostrowca i o 1 zł. Rudzki, po niezmienionych zaś kursach zawierano tranzacje Lilpopem, Modrzejowem, Starachowicami i dwiema pierwszemi emisjami Ostrowca. Akcjami włókienniczemi i handlowemi nie obracano. Z akcyj spożywczych utrzymał się przy dotychczasowym kursie Haberbusch.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 24—24.25, pszenica 39—40, owies jednolity 24 — 25, jęczmień na kaszę 24.50 — 25, browarowy 27 — 29, rzepak 68 — 71, mąka pszenna luksusowa 73 — 78, 4/0 64 — 68, żytnia pg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szale 20 — 21, cienkie 17 — 18, żytnie 14.50 — 15, kuchy lniane 45 — 46, rzepakowe 32 — 33. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Radjo-kącik.

Warszawa, wtorek, 1385,7 m.
13.10 Komunikat meteorologiczny,
13.20 — 15.00. Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy,
15.20 Odczyt p. T. Maltza.
15.45 Chwilka lotnicza",
16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 „Na Babiej Górze",
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda Rolnicza.
19.20 — 19.50 Przerwa.
19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej, w przerwie komunikaty.

Katowice, wtorek, 416 m.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.45 Odczyt dr. Villma Francisca.
17.45 — 18.45 Koncert pupularny z Warszawy.
18.45 — 19.10 Rozmaitości.
19.10 — 19.20 Komunikaty harcerskie.
19.20 — 19.50 Odczyt inż. Stanisława Nitschа.
19.50 Transm. opery z Poznania, Po operze, komunikaty.

Koenigswusterhausen, wtorek 1635
12.00 Lekcja francuskiego.
12.30 — 14.30 Gramofony (z Berlina). W przerwach komunikaty.
16.30 Transm. koncertu z Lipska.
17.30 Dr. Günther: Historja bajki.
18.30 Lekcja francuskiego (kurs wyższy).
18.55 Odczyt dr. Bella.
20.00 Transm. z Frankfurtu.
21.30 Recital fortepianowy.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

MIECZYSŁAW Cieplucha zamieszkały w Tuszynie zagubił bilet wolnej jazdy, wydany przez dyrekcję ZEKD prosi o łaskawe zwrócenie.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 23 m. 24 III p.

Policja paryska jest w kłopocie.

Nawał trudnych zagadek do rozwiązania.

Dziwny przypadek zrządził że policja paryska stoi obecnie przed wielką ilością niezmiernie trudnych do wyjaśnienia

zagadek kryminalnych.

Chodzi mianowicie o sprawy, mające zabarwienie bardzo romantyczne, nad których rozwiązaniem głowią się setki detektywów.

Oto przedewszystkiem tajemnicze morderstwo dokonane na buchalterze Rigaudinie, którego zwłoki znaleziono w kufrze, który morderca nadał na dworcu paryskim do Lille. Wprawdzie prasę światową obiegła pogłoska, że

mordercę odkryto,

ale okazała się ona przedwczesną. Zrazu szukano sprawcy w kołach anarchistów, gdyż Rigaudin należał do związku anarchistycznego i był jego agitatorem. Po żmudnych poszukiwaniach okazało się, że kierunek badań był niewłaściwy.

Później wynurzyła się tajemnicza osoba kobiety, „czarna dama", która miała Rigaudina na kilka godzin przed morderstwem odwiedzić w jego mieszkaniu i posłać mu poprzedniego dnia

szyfrowany telegram.

Damę tę odszukano, lecz okazało się, że jest ona zupełnie niewinna, a pozostawała z Rigaudinem tylko w stosunkach handlowych.

Ponieważ wszystkie hipotezy już wyczerpano, chwycono się obecnie przypuszczenia, że Rigaudin padł ofiarą

mordu rabunkowego.

Przemawia za tem tylko ten fakt, że zamordowany posiadał prawdopodobnie w chwili tragedji przy sobie znaczną sumę pieniężną.

Dotychczas ujęto dwanaście osób pod zarzutem dokonania zbrodni, aby je niebawem wypuścić na wolną stopę. Sprawa jest zatem dotąd najzupełniej zagadką.

Niewyjaśniona została również sprawa owej rzekomej Angielki, Edyty Allister, którą znaleziono omdlałą na brzegu morskim w pobliżu Montalivet, a którą miał z parowca strącić do morza

pewien lekarz chiński.

A wreszcie wspomnijmy o tajemniczem zamordowaniu prof. Berquarda. Także tej sprawy dotychczas nie zdołano wyświetlić.

—x—

NAJWSPANIALSZE DZIEŁO INŻYNIERÓW

to most na rzece Delavare.

Największym wiszącym mostem świata i jednem z najwspanialszych dzieł sztuki inżynierskiej ostatnich lat jest most na rzecze Delavare, łączący Filadelfję i Camden.

Zbudowany kosztem około 37 miljonów dolarów i otwarty 4 lipca 1926 roku, ten olbrzym budowlany przenosi pod względem rozmiarów wszystkie inne mosty

tego samego typu.

Jego wytrzymałość ruchowa wynosi 6.000 wehikułów na godzinę. Pod względem technicznym i estetycznym jest to dzieło wybitne. Rozpiętość od filaru do filaru wynosi 533 metry, całkowita długość 2.913 metrów, całkowita szerokość 38 m., wyniesienie nad średni poziom wody 41 metrów przy korycie szerokiem na 244 metry. Szczyty wielkich wież wznoszą się na tysiąc trzysta metrów ponad wodę. Jezdnia ma szerokości 17 metrów, składa się z 4-ch szlaków tramwajowo-kołowych i dwóch chodników, z tych każdy o 4 metrach szerokości.

Most ten oznacza się dwukablową konstrukcją w odróżnieniu od cztero-kablowego systemu zastosowanego we wszystkich innych niedawno zbudowanych mostach wiszących. Kable mostu - olbrzyma, mające 30 cali średnicy, są półtora raza grubsze niż najgrubsze kable używane

w dawniejszych konstrukcjach

(most Manhattan). Nadają one mostowi większą prostotę strukturalną niż przy czterokablowym systemie i każdy składa się z 18.666 galwanizowanych drutów stalowych o średnicy równej piątej części cala. Cal kwadratowy tego drutu wytrzymuje 22.000 funtów obciążenia.

—x—

Niełatwo być Diogensem.

Małe słabostki wielkich ludzi.

Chorobliwa chęć zwrócenia na siebie uwagi.

Nie wszyscy wielcy ludzie odznaczali się przysłowiową skromnością i małemi wymaganiami Diogenesa. Wielki filozof grecki starał się wzorem człowieka, gardzącego dobrami ziemskiemi i zewnętrzną okazałością. Z szeregu opowieści, które zachowały się o nim przytaczamy niektóre.

Wszystkim wiadomo, że Diogenes zamieszkiwał w beczce. Zapytany kiedyś przez Aleksandra Wielkiego w Koryncie jakiej łaski pragnie od niego, odpowiedział królowi: „Usuń się i nie zasłaniaj mi słońca"!

Innym razem, gdy Diogenes ujrzał u źródła dziecię, pijące z własnej dłoni, rozbił czarę, którą mu służyła do picia, ze słowami: „Dziecko to pouczyło mnie, że jeszcze posiadam

rzeczy zbyteczne".

Nie można wątpić o prawdzie tych słów ze względu na czasy, w którym żył Diogenes. Lecz trudno uwierzyć, by podobne upodobania mogły mieć miejsce w czasach późniejszych. Pomimo to zawsze znajdowali się ludzie,

naśladujący pogardę

Diogenesa dla rzeczy, ułatwiających życie.

Gdy słynnemu pisarzowi francuskiemu Rousseau ukradziono jedyny zegarek, potrafił na to wzruszyć ramionami, mówiąc: „Bogu chwała! Przynajmniej nie potrzebuję już patrzeć na zegarek i pilnować się czasu!" Działo się to w owych czasach, gdy Rousseau wyszukał sobie w Montmorency ormiańskiego krawca, który ubierał go według modły swego kraju w kaftan, czapkę na futrze i pas wzorzysty. I w stroju tym, tak odrębnym od ogólnoeuropejskich zwyczajów Rousseau paradował długie lata, ściągając na siebie powszechną uwagę.

Oskar Wilde, słynny pisarz angielski, znany był ze swej ekscentryczności, zmuszającej ludzi do zwracania na niego oczu. Nosił np. w butonierce

złocone lilje

lub zielone bławatki, tylko dlatego, że nikt inny tego nie zrobił. Nabył kiedyś na wyprzedaży biurko Carlyle'a, na którem historyk pisał swoją słynną historję francuskiej rewolucji po to, aby mu przyniosło „natchnienie".

Kiedyś, przyjeżdżając do Ameryki, na zapytanie urzędnika komory celnej, czy ma coś do oclenia, odpowiedział z uśmiechem: „Nic, prócz mego genjuszu!"

Szkoda, że niesłychanie utalentowany i błyskotliwy pisarz, jakim był Oskar Wilde, nie zdobył się na bardziej oryginalną odpowiedź, bowiem słowa jego przypom. Voltaire'a, który powracając do Paryża 10 lutego 1778 r. po długoletniej nieobecności, na pytanie urzędników celnych, jakie wiezie z sobą kosztowności, podlegające ocleniu, odrzekł krótko: Zdaje mi się, że nie przewiozę nic cennego,

oprócz samego siebie".

O ile Wilde dbał o zwrócenie na siebie uwagi niezwykłą elegancją, o tyle znowu filozof francuski Diderot wpadł w drugie przeciwieństwo. Podróż swą do Rosji, na zaproszenie cesarzowej Katarzyny,

odbył w szlafroku,

a rozmawiając z nią, poufale klepał ją po kolanach, tak, że zmuszona była odsuwać się od niego coraz dalej na swem krześle tronowem.

Ludwik XV, król francuski, miał zwyczaj podczas rozmowy drzeć swemu rozmówcy koronkowe mankiety, jakie wówczas były w modzie.

Napoleon Wielki zaś, prócz upodobania do najskromniejszego T

najstarszego swego munduru,

który przywdziewał najchętniej, miał przykry zwyczaj podczas rozmowy targać ludzi za uszy.

Pisarz francuski Stenhal (właściwie Henri Beyle) podpisywał listy swoje obcemi imionami i nazwiskami, a przyjaciołom swym także nadawał coraz to inne nazwy, tak że w końcu nikt zorjentować się nie mógł o kogo właściwie chodzi. Jeśli Stendhal n. p. utrzymywał, że któraś z swoich powieści w Medjolanie, w roku 1815, można było być pewnym, że stało się to znacznie później i nie gdzieindziej, jak w Paryżu.

Szczyt ekscentryczności

jednakże wykazał pewien francuski arystokrata. Wobec wypadku śmierci w rodzinie nakazał pokryć krepą żałobną wszystkie drzewa i krzaki swego ogrodu i rozległego parku, a do basenów i kanałów nalać czarnego atramentu.

—xx—

Merna Kennedy i Glenn Tryon

odtwarzają główne role w głośnym filmie „Universal'u" p. t. „Broadway". Film ten jest przeróbką sztuki, granej w ubiegłym sezonie w Teatrze Miejskim.

Odpowiedź 4,294 uczniów

na ankietę teatralnego pisma.

Berliński „Deutsches Theater" rozesłał do 65 szkół ankietę, na którą odpowiedziało 4.294 uczniów, 2.991 odpowiedziało, że interesuje się więcej teatrem niż kinem. Za kinem opowiedziało się 397. 1.651 wyraziło zainteresowanie dramatem i komedją, 554 operą.

operetką i rewją.

1.685 opowiedziało się za współczesnym repertuarem, 1.271 za klasycznym. Autorzy współcześni otrzymali następujące ilości głosów: Hauptman 929, Izsen 431, Shaw 362, Toller 240, Goetz 190, Kaiser 184, Werfel 124, Galsworthy 106, Zuchmayer 101, Sudemann 93. Strindberg 91, Wedekind 83, Unruh 75, Bute 69, Bronnen 54, Fle 49, Gorkij 47, Tołstoj 33, Brecht 25, Büchler 14, Sinclair 7, Berlach 3. Na rezultat ankiety wpłynęła niewątpliwie ilość sztuk każdego z autorów, wystawiana w ostatnich czasach.

—x—

Niebezpieczne zegarki.

Masowe zatrucie w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych zanotowano w ostatnich latach liczne wypadki ciężkiego zatrucia robotników i robotnic w fabrykach farb

świecących w ciemności.

Szczególne wrażenie zaś zrobiło masowe zatrucie w fabryce, wyrabiającej tarcze do zegarków kieszonkowych.

Otóż z tego powodu władze zarządziły ścisłe śledztwo i niedawno ogłosiły sprawozdanie z naukowych badań nad tą sprawą.

Sprawozdanie to kończy się zaleceniem, ażeby, o ile możności, ograniczono

techniczne zastosowanie radu.

Departament pracy radzi fabrykantom, ażeby wogóle zaniechali wyrobu świecących tarcz zegarkowych, a równocześnie zapowiada, że postara się o zakaz przywozu takich tarcz do Ameryki.

Podobnego rodzaju zatrucia niewątpliwie zdarzały się w fabrykach innych krajów, jednakże nie w takiej mierze, ażeby zwróciły uwagę publiczną.

Jeżeli jednak robotników przy fabrykacji możnaby do pewnego stopnia przynajmniej, uchronić od niedobrowolnego ciągłego naświetlania radem, przez fartuchy ołowiane, albo inne tego rodzaju izolacje, to już noszenie zegarków ze świecącemi tarczami, do których fabrykacji użyto radu, naraża publiczność na niebezpieczeństwa, których uniknąć się nie da

—xx—

Lód na bębnie.

Nowe sposoby fabrykacji.

Próbowano już kilkakrotnie wyrabiać lód szybciej i taniej doprowadzając zapomocą sztucznego chłodzenia wodę, zawartą w zbiornikach blaszanych,

do zamarzania.

Od niedawna pewne przedsiębiorstwo w Ameryce wypróbowało nowy sposób sztucznego wytwarzania lodu, któremu rokuje widoki powodzenia. Sposób ten polega na tem, że bęben chłodzony od wewnątrz i chłodzony częściowo w wodzie, obraca się wolno skutkiem czego zamarza powoli woda na jego obwodzie. Obwód bębna, który składa się z kilku taśm równoległych, do siebie i wykonanych z metalu nierdzewiejącego, odwija się co pewien czas podczas obrotu bębna na zewnątrz, skutkiem czego lód, który osiadał na nim odpryskuje w małych kryształikach i zapomocą ruchomych grabi jest zbierany

do specjalnego zbiornika.

Kryształy lodu mają wygląd śniegu, który można używać do różnych celów, dla których zazwyczaj trzeba rozdrabniać lód, otrzymywany w dużych kawałach. Szczególnie dobrze nadaje się ta forma lodu do chłodzenia artykułów przeznaczonych na transport.

—xx—

(Dokończenie).

60265 78 319 43 467 649 78 717 71 898 978 61081 130 89 230 465 642 734 961 62011 73 89 127 96 299 344 71 76 554 717 841 983 63013 15 160 209 388 435 566 67 751 827 74 944 73 64014 127 416 69 538 59 72 627 30 702 10 821 932 65088 105 76 99 204 57 321 438 545 637 726 28 57 860 93 978 79 66027 48 60 123 39 62 83 87 89 280 302 476 503 17 600 720 87 803 17 931 46 67088 243 61 67 73 377 90 456 92 933 619 754 78 839 66 67 80 68076 100 409 27 47 601 42 962 69294 97 321 412 50 569 861 944 48 52 85.

70036 207 49 74 313 67 406 59 685 700 43 46 49 810 16 987 71125 282 89 389 90 516 36 710 61 825 932 72022 91 116 62 227 59 80 308 31 62 432 503 41 85 683 813 52 85 955 73072 99 203 64 520 77 683 703 33 909 41 75 83 74051 110 24 74 88 204 48 94 343 402 510 634 738 919 75010 195 213 62 80 335 445 519 24 57 80 650 59 61 730 84 86 87 884 918 27 31 73 76033 106 78 256 341 406 29 663 762 64 66 911 34 69 77178 85 91 221 25 396 550 59 682 711 828 67 78059 344 68 95 438 529 48 97 636 96 767 852 64 83 980 79031 33 269 320 71 619 65 702 24.

80093 136 243 339 438 44 565 607 22 765 836 56 902 08 48 81071 122 40 214 60 304 07 437 46 59 593 623 57 708 39 82045 51 90 98 179 225 79 335 94 440 64 516 71 686 786 801 37 928 60 85 83050 78 83 92 192 204 401 56 558 99 721 862 84013 91 192 31 55 265 70 304 89 482 570 704 15 19 809 950 85015 20 73 324 59 453 78 86 97 578 629 722 27 948 66 86123 267 308 28 64 498 656 702 13 885 98 907 86 87116 58 230 366 461 563 96 732 855 80 980 88004 146 209 466 529 34 94 655 754 804 18 45 68 977 94 89010 61 185 434 503 46 772 89 816 51 79 967.

90003 100 238 80 88 441 64 91 545 87 846 916 17 91000 45 46 165 87 99 356 528 672 78 79 787 820 16 45 82 92098 189 203 361 632 774 945 66 93035 75 280 426 28 98 550 66 81 82 661 874 78 921 51 95 94171 249 633 730 829 47 95037 63 74 113 98 203 411 44 555 614 55 776 812 972 96004 119 247 64 352 479 529 77 99 720 34 872 953 95 97026 74 75 213 22 28 77 357 82 484 664 72 715 93 831 964 98044 130 406 37 45 49 83 539 99 624 742 67 838 77 925 49 99110 263 75 374 92 512 67 204 74 857.

100010 380 31 92 439 42 9 519 714 922 102179 10 19 238 372 427 29 537 63 634 771 929 85 103028 29 33 158 237 75 79 547 677 993 104018 29 33 151 26 288 93 38 357 330 68 445 516 29 681 754 829 994 936 943 105004 33 168 22 266 63 334 76 80 88 93 608 33 74 823 29 82 984 106018 27 109 203 208 76 374 84 461 63 680 90 775 926 42 45 107025 36 80 385 422 29 34 86 533 609 91 820 38 61 987 108046 165 201 383 94 588 99 623 951 109014 25 26 33 51 238 53 346 53 445 789 809 62.

110056 112 96 299 423 24 47 51 678 721 802 916 37 61 111015 79 127 203 53 75 325 75 649 726 808 32 53 964 86 94 112051 119 375 418 55 62 517 23 33 50 62 82 621 705 8 18 30 808 56 221 113152 58 59 70 231 72 97 438 51 504 16 55 602 20 39 87 735 803 114050 81 431 491 665 88 752 55 835 115006 56 81 296 313 28 73 449 512 738 978 116065 85 207 483 606 18 834 972 117045 130 40 82 364 93 480 536 82 91 666 82 80 738 835 92 908 9 14 79 118238 315 27 42 44 431 32 658 80 765 62 954 58 69 80 119043 93 231 59 326 29 437 66 86 528 698 735 802 23 64 73 977.

120077 90 108 207 321 46 47 72 444 50 553 629 64 736 816 121030 36 86 120 98 203 24 51 65 343 449 63 77 99 633 122016 42 50 79 117 53 86 228 323 33 537 601 30 48 87 767 878 962 94 123004 202 24 42 45 310 20 58 404 7 23 85 544 697 765 805 51 124054 79 211 75 99 362 404 811 966 125173 214 88 310 562 68 886 979 126073 99 180 298 440 503 70 674 758 962 127064 79 135 362 534 63 665 74 75 716 853 941 90 128068 101 5 17 97 313 82 88 448 80 550 59 741 59 61 854 91 129054 72 103 21 36 37 85 219 25 94 327 34 80 429 62 69 525 41 80 693 708 16 75 836 98 939 61.

130125 66 86 310 541 632 79 873 99 131061 62 79 81 143 206 19 65 328 43 68 509 16 54 873 907 35 132022 62 129 36 293 360 94 543 46 89 601 2 728 50 885 922 91 133065 122 63 292 641 73 711 18 867 134154 217 352 77 78 454 66 81 518 57 669 89 745 84 810 81 934 65 95 135033 62 195 378 404 6 42 557 727 44 47 81 801 8 921 29 68 136294 399 555 615 67 712 15 59 836 70 966 137051 71 248 83 753 94 815 83 927 35 39 138174 79 249 51 320 407 657 721 94 901 39 50 130009 40 43 92 123 47 98 226 36 81 541 736 55.

140158 73 275 351 97 408 528 40 57 604 728 830 930 141106 82 87 88 89 329 46 412 18 60 526 99 642 716 23 42 142049 64 122 34 69 211 65 88 92 304 78 80 420 30 511 709 70 819 31 87 928 37 63 143017 98 106 73 86 205 52 68 346 66 431 554 600 91 746 70 90 144389 474 82 86 549 604 706 56 145066 133 98 227 307 25 42 462 507 663 732 843 54 977 97 146058 116 19 92 210 95 354 418 24 92 507 49 790 818 66 147006 53 121 37 216 84 331 429 502 615 18 48 741 849 59 148048 230 310 35 58 500 26 626 35 37 74 770 817 29 32 87 927 30 42 53 90 149109 49 208 64 73 567 632 712 49 826 30.

150011 37 51 91 153 255 369 582 608 698 731 781 849 151003 32 34 148 293 301 438 524 531 627 637 847 868 897 909 152018 146 52 78 90 319 376 761 86 967 992 153047 109 157 216 327 376 413 64 553 65 641 83 715 82 911 55 154155 165 307 413 464 95 505 13 20 797 841 982 986 987 989 155020 76 77 177 348 370 406 56 527 71 969 829 156015 19 51 133 186 218 26 35 81 310 21 73 487 536 585 631 847 89 905 22 32 79 157018 61 87 171 79 230 366 793 826 59 158192 224 63 425 833 93 928 39 159080 173 95 259 442 75 99 594 608 708 22 812 56 990.

160193 243 82 302 404 84 522 614 57 711 92 93 872 161088 129 302 49 433 71 501 695 831 930 35 162201 436 42 512 37 39 608 47 719 817 163152 202 64 354 90 411 65 605 701 10 19 31 42 88 876 164010 52 158 67 80 276 321 39 58 417 27 28 48 536 84 723 79 809 10 35 924 59 165138 42 217 58 65 333 43 64 79 461 503 653 54 80 745 82 990 166028 145 419 28 44 514 684 833 167006 20 47 67 170 275 349 83 85 420 45 601 12 34 844 59 168037 154 97 222 367 404 37 58 83 91 585 767 837 52 932 40 46 169032 172 238 58 362 466 531 32 621 53 67 70 84 90 819 35 64 79 93 95 902 41.

170019 79 105 32 321 424 64 554 71 605 750 922 29 171033 85 135 47 77 238 91 353 420 71 87 99 557 81 91 711 836 93 910 92 172076 91 169 223 30 92 324 414 546 71 607 40 57 173012 152 56 58 342 93 539 653 94 872 88 92 174041 55 57 131 59 397 405 9 38 48 61 75 511 636 74 739 808 175082 170 424 76 589 91 614 65 842 54 74 948 176029 206 66 94 313 59 412 42 82 601 66 746 58 830 936 53 82 177092 100 4 238 93 319 57 421 33 521 8 44 676 89 716 25 34 71 820 957 70 95 178015 80 155 221 387 401 541 648 813 909 40 179104 44 272 304 49 555 746 64 87 945 58 63 64 73.

180024 70 102 78 260 5 405 15 27 530 621 61 898 993 181082 108 441 556 65 84 655 62 704 85 95 992 182052 111 89 255 323 79 469 97 505 54 76 618 75 707 814 17 20 99 945 8 64 183004 13 15 23 223 396 478 94 532 60 71 902 22 184011 66 249 56 81 305 73 462 529 616 75 78 734 946 900.

—x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański